

# Głos mają lekarze:



Prezydium pierwszomajowego pochodu. Od lewej: Jan Włoczorek — przewodniczący PRN, sekretarz KP PZPR — Eugeniusz Arkli i Franciszek Senderecki, przewodniczący KM SD Stanisław Jamroz, i sekretarz KP PZPR Henryk Janulewicz, przewodniczący MRN mgr Kazimierz Gryglaszewski, w drugim szeregu członek Egzekutywy KP PZPR i dyrektor Technikum Ekonomicznego CRS Stanisław Kijek oraz i sekretarz KP ZMS Jerzy Joński. Fot. M. Czarnecka

## Pierwszomajowe obchody:

### W Legnicy...

25 kwietnia br. odbyła się w Legnicy ogólnomijska akademii pierwszomajowa. Uroczystość otworzył Marian Koloziel, przewodniczący Rady Zakładowej Zakładów Dzielawskich im. H. Sawickiej, witając przybyłych na uroczystą akademię mieszkańców Legnicy, przedstawicieli partii, stronnictw politycznych, rad narodowych, organizacji społeczno-politycznych. Brała w niej udział delegacja Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej z gen. mjr. Nachodzajem na czele.

Okolicznościowy referat wygłosił i sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Legnicy — Henryk Janulewicz, omawiając najważniejsze wydarzenia sytuacji międzynarodowej i

zadania wynikające z uchwał X Plenum KC PZPR. Serdeczne pozdrowienia od narodu radzieckiego i dowództwa Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej przekazał zebrany gen. mjr. Nachodzajew.

W części artystycznej wystąpili: Legnicka Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Ryszarda Wrzaskali i chór Liceum Pedagogicznego z programem pieśni rewolucyjnych: „Czerwony sztandar”, „Wiatr wolności”, „Gdy naród do boju” i „Warszawianka”. Mazur z opery „Straszny dwór” St. Moniuszki chórzyci i orkiestra musieli bisować. Nic dziwnego, że uczestnikom akademii występy chóru i orkiestry się podobały, można bowiem je nazwać miłą niespodzianką. (Ciąg dalszy na str. 2)

Artykuł pt. „Aby mieć zdrowie”, zamieszczony w numerze 18(264) „Wiadomości Legnickich”, zawiera rozważania na temat rozwoju lecznictwa w naszym mieście. W podsumowaniu naszych uwag i spostrzeżeń postawiliśmy pytanie: „Czy w Legnicy nie można by zorganizować spółdzielni lekarskiej?”

Z pytaniem tym postanowiliśmy zwrócić się do legnickich lekarzy reprezentujących różne specjalności, a następnie zasięgnąć opinii w tej sprawie ludzi korzystających tak z lecznictwa uspołecznionego jak i prywatnego.

A oto wypowiedzi przedstawicieli świata lekarskiego:

**WŁADYSŁAW ORZEŁ**  
— chirurg

— Nie od dziś wypowiadam się za stworzeniem spółdzielni lekarskiej. Lecznictwo spółdzielcze oceniam znacznie wyżej niż praktykę prywatną. Moim zdaniem mamy dostateczną liczbę specjalistów (za wyjątkiem neurologii), aby sprawę spółdzielni rozważyć jako realną. Oczywiście, niektórzy specjaliści, deklarując swój udział w lecznictwie spółdzielczym musieli by zgod-

nie z instrukcją Ministerstwa Zdrowia, zlikwidować praktykę prywatną, co postawione jest jako warunek. W sprawach lokalowych i wielu innych organizacyjnych mamy zapewnione poparcie i pomoc Prezydium MRN w Legnicy. Spółdzielnia lekarska będzie miała wielkie szanse rozwoju jeśli lekarzom stworzy się warunki zachęcające ich do pracy w takiej placówce. Podkreślam przy tym, że staż pracy w spółdzielni zalicza się lekarzom do normalnego stażu pracy w służbie uspołecznionej.

**JEREMI KUŁACZKOWSKI**  
— lekarz medycyny

— Projekt założenia spółdzielni lekarskiej przyjmuję z całym entuzjazmem. Jestem pewien, że dla wielu mieszkańców Legnicy byłoby to duże udogodnienie. Z drugiej strony założenie spółdzielni przyczyniłoby się znacznie do poprawy warunków materialnych lekarzy nie prowadzących praktyki prywatnej, oraz co bardzo ważne, do socjalizacji służby zdrowia. Moim zdaniem liczne grono lekarzy legnickich chętnie podejmie pracę w spółdzielni

**Dr KAZIMIERA CHOJNACKA**  
— internista

— Stworzenie spółdzielni lekarskiej to niewątpliwie cenna inicjatywa. Wydaje mi się jednak, że na terenie naszego miasta nie ma poważnych trudności organizacyjnych na odcinku kadrowym. Wiadomo, że tego rodzaju placówkę muszą obsługiwać lekarze specjaliści, których w Legnicy mamy niewielu i żaden z nich nie byłby w stanie wygospodarować kilku godzin dziennie na przyjmowanie pacjentów w spółdzielni. Natomiast udział lekarzy specjalistów w pracy spółdzielni kosztem ograniczenia godzin pracy w lecznictwie uspołecznionym, byłby chyba wielkim nieporozumieniem. Możliwość zatrudnienia w spółdzielni wyłącznie młodych kadr lekarskich nie posiadających specjalizacji, nie rozwiązuje zagadnienia, gdyż pewna część chorych szukających specjalistów, nie mogłaby skorzystać z usług spółdzielni. Uzupełnienie kadr lekarskich odpowiednią dla naszych potrzeb liczbą specjalistów położyłoby kres rozmaitym istniejącym trud-

nościami i jednocześnie umożliwiłoby założenie spółdzielni.

**STANISŁAW SZYMZYK**  
— pediatra

— Założenie specjalistycznej spółdzielni lekarskiej byłoby jak najbardziej potrzebne i innowacyjne. Społeczna służba zdrowia, niestety, nie nadąża jeszcze za rozwojem miasta i rosnącymi potrzebami. Lecznictwo spółdzielcze stanowiłoby ważne uzupełnienie placówek uspołecznionych. Liczba specjalistów w Legnicy, moim zdaniem, jest wystarczająca dla obsady lecznictwa spółdzielczego. Bardzo pomocne i ważne dla nas byłoby zorganizowanie przy spółdzielni laboratorium analitycznego, które mogłoby przeprowadzać wszelkiego rodzaju dodatkowe badania w ciągu kilku godzin, czego niestety nie można jeszcze osiągnąć w uspołecznionej placówce.

**WŁADYSŁAW JURCZAK**  
— laryngolog

— Uważam, że spółdzielnia lekarska ma rację bytu na terenie naszego rozwijającego się miasta (Ciąg dalszy na str. 2)

## WIADOMOŚCI LEGNICKIE

ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 18 (266) Rok IX

4 — 10 maja 1962 r.

Cena 1 zł

## List otwarty

Do  
**DZIAŁACZY KULTURALNYCH,  
PRZEWODNICZĄCYCH RAD ZAKŁADOWYCH,  
RAD ROBOTNICZYCH,  
SEKRETARZY POP, ZMS, ZMW,  
DYREKTORÓW I KIEROWNIKÓW  
PRZEDSIĘBIORSTW, SPÓŁDZIELNI PRACY,  
PGR-OW,**

Do  
**WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW  
„WIADOMOŚCI LEGNICKICH”**

10 kwietnia br. w Klubie Prasowym „Wiadomości Legnickich” odbyła się konferencja prasowa w sprawie rozwoju życia kulturalnego. Uczestnicy konferencji: przedstawiciele Komitetu Powiatowego PZPR w Legnicy z I sekretarzem Henrykiem Janulewiczem, Rady Narodowej z przewodniczącym Prezydium MRN — mgr Kazimierzem Gryglaszewskim, Komisji Kultury MRN i PRN, Powiatowej Komisji Związków Zawodowych, wypowiedzieli się za koniecznością przebudowy życia kulturalnego zgodnie z postulatami „Wiadomości Legnickich”.

Postanowiono m. in. powołać zespół ludzi — działaczy kultury, dla opracowania tez rozwoju życia kulturalnego Ziemi Legnickiej, projektu powołania Regionalnego Towarzystwa, a przede wszystkim opracowania w ciągu roku 1962 kilkuletniego perspektywicznego planu rozwoju życia kulturalnego.

Tezy i projekt statutu Towarzystwa zostaną przedyskutowane na specjalnym „Regionalnym Sejmiku Kulturalnym Ziemi Legnickiej”, który „Wiadomości” wspólnie z Wydziałem Kultury dla Miasta i Powiatu w Legnicy zwołują w drugiej połowie maja 1962 roku. Zebrane materiały i wnioski z tego Sejmiku zostaną przedstawione Egzekutywie KP PZPR, aby następnie wejść pod obrady rad narodowych w celu podjęcia odpowiednich uchwał.

Powołane zespoły przystąpiły już do pracy. W chwili obecnej analizowane są takie zagadnienia jak:

- struktura placówek kulturalno-oświatowych, ich organizacja, formy życia k.o. i jego wzbogacanie, formy życia rozrywkowego, sprawy kadr działaczy kulturalnych,
- szkolnictwo artystyczne, a więc sprawa szkół i ognisk muzycznych, ognisk baletowych, plastycznych, fotograficznych,
- życie artystyczne, czyli stan techniczny i estetyczny sal widowiskowych, ich rozlokowanie, planowanie spektakli operowych, operetkowych, teatralnych, estradowych i kinowych,
- estetyka życia codziennego w placówkach kulturalnych,
- popularyzacja wiedzy (technicznej),
- wypoczynek niedzielny,
- organizacja pracy kulturalnej z młodzieżą.

W związku z powyższym prosimy wszystkich czytelników, działaczy kulturalnych, kierowników świetlic, klubów, domów kultury, przewodniczących i działaczy rad zakładowych, rad robotniczych, sekretarzy POP, ZMS, ZMW, ZHP, których interesuje rozwój życia kulturalnego, by na ten temat zabrali głos.

Nie żałujcie czasu, papieru, pióra i atramentu! Napiszcie do nas co o tym myślicie! Pomóżcie nam! Powiedzcie czego od nas oczekujecie!

Wie chcemy decydować bez Was!

(Dokończenie na str. 6)

## Dziś, jutro, pojutrze...

...i 4 dni. Teatr Rozmaitości z Wrocławia wystawi na scenie Teatru Dramatycznego w Legnicy (Rynek) głośną sztukę Lulgi Pirandella pt. „SZEŚĆ POSTACI W POSZUKIWANIU AUTORA”. Dzięki tej sztuce widz legnicki będzie miał możliwość poznania tego oryginalnego twórcy nowego teatru. 25 rocznicę śmierci Pirandella obchodzono w ubiegłym roku czując ją m. in. Międzynarodowym Sympozjum, które odbyło się w Wenecji.

Nazwisko Pirandella nie jest obce ludziom związanym z teatrem. Dramatopisarz Georges Nevezut tak pisze we francuskim tygodniku „Arts”:

(Ciąg dalszy na str. 9)



Na naszym zdjęciu zespół New Orleans Stompes, który wystąpi w Legnicy dnia 10 bm. Zespołowi towarzyszyć będą piosenkarze: Lew Lewton, Mianne Ticho, Rena Hall, Bozdan Czyżewski i Zygmunt Gronowicki. Fot. Stanisław Wdowiński

Doc. dr Z. Hellwig mówi:

- \* O studiach zaocznych
- \* O Punkcie Konsultacyjnym w Legnicy

**W ZWIĄZKU** z komunikatem o utworzeniu w Legnicy Punktu Konsultacyjnego Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu, zwrócił się do Prodziekana Wydziału Ekonomiki Przedsiębiorstwa, doc. dr Dżdzisława Hellwiga, z prośbą o kilka bliższych szczegółów dotyczących tej nowej dla nas i sąsiednich powiatów formy studiów zaocznych.

— Kandydatów na studium zaoczne zainteresuje zapewne, czy tego rodzaju studia dają absolwentowi pełne uprawnienia. Zechciałby pan Dziekan to wyjaśnić?

— Studia zaoczne dają takie same uprawnienia, jak studia stacjonarne na wyższych uczelniach. To znaczy, że po ich ukończeniu, zdaniu egzaminów i napisaniu pracy magisterskiej nie różni absolwenta studiów zaocznych od absolwenta, który uczęszczał na wszystkie wykłady i ćwiczenia w uczelni.

— Jakiś zadanie będzie spełniał wobec tego Punkt Konsultacyjny.

— Punkt Konsultacyjny jest pomyślany jako ułatwienie dla studentów pracujących, mieszkających z dala od siedziby uczelni. A więc studenci z powiatów: legnickiego, zlotoryjskiego, jaworskiego, bolesławieckiego i lubińskiego nie będą musieli przyjeżdżać na zajęcia przewidziane dla roku studiów zaocznych do Wrocławia, a tylko do Legnicy.

— Jakiego przedmiotu składać się będą na pierwszy rok studiów? — Prawo, matematyka, ekonomia kapitalizmu, historia gospodarcza, geografia ekonomiczna i obowiązkowe dwa języki obce. Do wyboru będzie język rosyjski, niemiecki, angielski i ewentualnie francuski. Ten ostatni wówczas, jeśli wybierze go minimum 15 studentów.

— Wynika z tego, że studenci już od samego początku poznawać będą zagadnienia, które oprócz pewnej specjalizacji dają także wiedzę ogólną... Może zechce pan Dziekan teraz wyjaśnić, jak będzie wyglądała sprawa egzaminów semestralnych. Czy będą tu także obowiązywały zaliczenia?

— Tak jest. Wszystkie zajęcia prowadzone w ramach obowiązkowych zajęć szkolnych podlegają zaliczeniu. A uzyskanie wszystkich obowiązkowych w danym semestrze zaliczeń jest warunkiem dopuszczenia do sesji egzaminacyjnej.

— Jak długo trwają studia zaoczne?

— Od pięciu do sześciu lat. To znaczy, że studia można ukończyć w okresie pięciu lat, ale możliwe jest ich przedłużenie. Studiujący zaocznie pracują zawodowo, może się zdarzyć, że z różnych powodów, nie będą w

dwudniowe zajęcia, obejmujące wykłady, ćwiczenia i konsultacje. Z tych dwóch dni jeden musi być wolny od pracy, więc zajęcia będą albo w sobotę i niedzielę, albo też w niedzielę i poniedziałek. Wszystkie egzaminy natomiast składać będą studenci we Wrocławiu, w uczelni.

— Kierunkiem studiów zaocznych będzie ekonomika przedsiębiorstwa. Czy w związku z tym wymagane jest od kandydatów aby mieli już pewne doświadczenie w tej dziedzinie?

— Nie. Nie stawiamy tutaj żadnych warunków. Oczywiście poza tymi, że kandydat musi mieć dwuletni staż pracy, no i świadectwo dojrzałości.

— Jakiego przedmiotu składać się będą na pierwszy rok studiów?

— Prawo, matematyka, ekonomia kapitalizmu, historia gospodarcza, geografia ekonomiczna i obowiązkowe dwa języki obce. Do wyboru będzie język rosyjski, niemiecki, angielski i ewentualnie francuski. Ten ostatni wówczas, jeśli wybierze go minimum 15 studentów.

— Wynika z tego, że studenci już od samego początku poznawać będą zagadnienia, które oprócz pewnej specjalizacji dają także wiedzę ogólną... Może zechce pan Dziekan teraz wyjaśnić, jak będzie wyglądała sprawa egzaminów semestralnych. Czy będą tu także obowiązywały zaliczenia?

— Tak jest. Wszystkie zajęcia prowadzone w ramach obowiązkowych zajęć szkolnych podlegają zaliczeniu. A uzyskanie wszystkich obowiązkowych w danym semestrze zaliczeń jest warunkiem dopuszczenia do sesji egzaminacyjnej.

— Jak długo trwają studia zaoczne?

— Od pięciu do sześciu lat. To znaczy, że studia można ukończyć w okresie pięciu lat, ale możliwe jest ich przedłużenie. Studiujący zaocznie pracują zawodowo, może się zdarzyć, że z różnych powodów, nie będą w

stanie napisać w pierwszym terminie pracy magisterskiej i zdać egzaminy. Dlatego możliwość przedłużenia terminu.

— Kiedy odbędzie się egzamin wstępny i z jakich przedmiotów? — Egzamin wstępny odbędzie się w końcu czerwca. O dokładnym terminie wszyscy kandydaci zostaną powiadomieni. Obowiązywać będzie egzamin pisemny z historii, oraz egzamin ustny z matematyki i geografii.

— Czy studenci zaocznie korzystają z wyjątków? — Oczywiście będą z wyjątków „przywilejów”, ułatwiających im studia?

— Chodzi panu zapewne o zwolnienia z pracy? Tak. Każdy pracujący, który studiuje zaocznie, otrzymuje w ciągu roku dwadzieścia jeden dni zwolnienia z pracy. Część tych wolnych dni wykorzystuje na zajęcia w Punkcie Konsultacyjnym i egzaminy, a resztę, która mu pozostała, może według własnego uznania wykorzystywać na przygotowywanie się. Cały tok studiów zaocznych jest zresztą uregulowany szczegółowymi przepisami, zawartymi w Zarządzeniu Min. Szkół Wyższych z 10. IX. 1959 w sprawie regulaminu studiów zaocznych w wyższych szkołach ekonomicznych.

Rozmawiał: Z. Kremecki

Redakcja

## Człowiek potrzebuje pomocy

Przed czterema laty państwo nasze powołało do życia Polski Komitet Pomocy Społecznej współpracujący z aparatem państwowym tj. z Wydziałem Opieki Społecznej. Zadaniem organizacji jest szeroka działalność charytatywna i opieka nad każdym człowiekiem potrzebującym pomocy i nie znajdującym dla siebie drogi wyjścia z trudnej sytuacji życiowej.

Legnicki PKPS skupił wokół siebie grono działaczy, którzy niezwykle ofiarnie pracują jako opiekunowie społeczni. W dniu 9 kwietnia br. odbyło się w Prezydium MRN plenarne posiedzenie PKPS, w obradach

## Uwaga Czytelnicy i działacze kulturalni!

Tożąc się od dłuższego czasu dyskusją na łamach „Wiadomości Legnickich” w sprawie rozwoju życia kulturalnego i ogłoszona w związku z tym „Ankieta Kulturalna” dobiegają końca.

Zgodnie z naszą zapowiedzią akcję tę chcemy podsumować, podając jej wyniki na łamach „Wiadomości” i w specjalnym spotkaniu z czytelnikami.

Z okazji Dni Osiaty Książki i Prasy we wtorek 8 maja 1962 r. o godz. 20.00 w Kawiarni Miejskiego Domu Kultury w Legnicy, przy ul. Mickiewicza 3 organizujemy „SPOTKANIE Z CZYTELNIKAMI WIADOMOŚCI LEGNICKICH”.

Zapraszamy wszystkich na to spotkanie, a w szczególności uczestników „Ankiety Kulturalnej”.



W pierwszomajowym pochodzie kroczyły zespoły taneczne zakładów pracy i młodzieży szkolnej. fot. M. Czarnańska

### Pierwszomajowe obchody

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W części rozrywkowej wystąpił zespół muzyczny „Studio Rytm” pod kier. Witolda Prąszczyńskiego, piosenkarze estrady: Julianna Macieliska i Jerzy Komarowski oraz węgierski piosenkarz Tomi Hordel laureat konkursu w San Remo. W tańcu akrobacyjnym wystąpiła para tancznicza Wrocławskiej Operetki: Stefania Kojdziczek i Marian Babula.

### ...w Chocianowie

W przedmiotu Majowego Święta w godzinach popołudniowych mieszkańcy Chocianowa zebrał się na Placu Wolności, skąd udali się na uroczystą akademię do Domu Kultury. W prezydiu akademii zasiadli przedstawiciele Rady Narodowej, Komitetu Powiatowego PZPR oraz goście radzieccy. Referat okolicznościowy wygłosił tow. Krupa — główny inżynier FUM-u. W części artystycznej wystąpiły dwa zespoły: młodzieży szkolnej i zakładów FUM.

W dniu 1. Maja ponad 3 tysiące osób, po wysłuchaniu przemówienia Władysława Gomułki, przedelfowali przed trybuną honorową. W pochodzie po raz pierwszy wzięła udział młodzież nowo utworzonej przy FUM-ie Zasadniczej Szkoły Zawodowej. W godzinach popołudniowych mieszkańcy Chocianowa oglądali imprezy sportowe na boisku, a wieczorem bawili się na zabawie tanecznej w Domu Kultury.

Podobne manifestacje odbyły się w Wojcieszowie i Świerzawie. W Wojcieszowie w pochodzie wzięło udział ponad 1.500 osób w Świerzawie 800.

### ...w Chojnowie

Założy wszystkich chojnowskich zakładów pracy dla uczczenia Święta Klasy Robotniczej i Maja wykonała zobowiązania wartości ponad milion czterysta tysięcy złotych. Założy DSEWF, papierni i Blacharni urządziły trzy ogródki jordanowskie, a pozostałych pięć zakładów wspólnie z MPKK, urządziły siedem nowych skwerów i kwietników. Załoga DSEWF wykonała ponadto 12 specjalnych gablotek oraz naprawiła ulicę Fabryczną.

W dniu 1. Maja 3-kilometrowa trasa pochodu udekorowana została portami (Dokończenie na str. 3)

# Głos mają lekarze:

(Ciąg dalszy ze str. 1)

— jako potrzebne uzupełnienie społecznej służby zdrowia.

**MIECZYŚLAW MALKIEWICZ** — lekarz medycyny.

— Spółdzielnia lekarska przyczyniłaby się niewątpliwie do poprawy usług i świadczeń na rzecz pacjenta. Ważną sprawą dla chorych korzystających z usług spółdzielni jest możliwość wyboru lekarza, czego niestety nie może im zapewnić współczesna służba zdrowia. Wydaje mi się jednak, że założenie spółdzielni wiąże się z ogromnymi trudnościami organizacyjnymi i technicznymi (odpowiedni lokal, wyposażenie w nowoczesny sprzęt itp.).

**ZDZISŁAW SZULC** — chirurg

— Projekt założenia spółdzielni uważam za jak najbardziej uzasadniony. Placówka taka jest nam potrzebna i ma wszelkie szanse rozwoju. Spółdzielnia lekarska jest logicznym uzupełnieniem kulejącego jeszcze lecznictwa społeczniego. Bardzo ważną sprawą jest niska odpłatność za usługi lekarskie w spółdzielni co zapewnia takie placówki duży napływ pacjentów. Jeśli więc warunki pozwolą — projekt powinien być zrealizowany.

**MIECZYŚLAW KOZUBIK** — ftzyjztra.

— Jeśli chodzi o leczenie gruźlicy — nie widzę potrzeby zakładania spółdzielni. W społecznej przychodni przeciwgruźliczej chorzy ubezpieczeni i nieubezpieczeni korzystają z leczenia bezpłatnego i nie napotykają na żadne trudności.

**STANISŁAW WRUBEL** — okulista.

— Projekt założenia spółdzielni — niewątpliwie cenny. Istnienie takiej placówki jest jak najbardziej wskazane i potrzebne. Trudność polegałaby na znalezieniu odpowiedniego lokalu, wyposażeniu w nowoczesny sprzęt i urządzeniu wnętrza. Wydaje mi się jednak, że przy odpowiednich nakładach finansowych powinniśmy stworzyć spółdzielnię na wysokim poziomie. Dobrze wyposażonej spółdzielni posiadającej gabinet specjalistyczny — brak pacjentów nie grozi.

**LEON GELEWSKI** — ginekolog.

— W sprawie lecznictwa społecznego nie mam doświadczenia, gdyż nie stykałem się z tym bliżej. Podejmując inicjatywę trzeba zapewnić spółdzielni odpowiedni lokal i doskonale wyposażenie. Przyjęcie zasady stopniowego uzupełniania braków byłoby pierwszym białym organizacyjnym. Chodzi więc o zapewnienie bazy materialnej. Wiążących deklaracji od lekarzy można oczekiwać dopiero wówczas kiedy będą dokładnie zorientowani jakie warunki pracy zapewni im te placówki.

**ROMAN PŁAWCZYK** — laryngolog.

— Uważam, że spółdzielnia lekarska jest znacznie lepszą formą pomocy lekarskiej niż praktyka prywatna. Utworzenie spółdzielni byłoby pożądane ze względu na znaczny rozwój miasta i potrzeby terenowe. Moim zdaniem trudności polegać będzie na braku niektórych specjalistów. Pacjenci niewą-

pliwie chętnie widzieliby taką placówkę ze względu na niską odpłatność i możliwość skorzystania z pomocy doświadczonych specjalistów.

**EDWARD KROTKIEWSKI** — ftzyjztra.

— Nie widzę różnicy w naszym stosunku do pacjenta na terenie placówek społecznych czy w spółdzielni. Nie mam w tej sprawie doświadczenia, ale wątpię, aby pacjent niżej oceniał i inaczej traktował usługi w społecznej służbie zdrowia niż w spółdzielni. Jeśli chodzi o leczenie gruźlicy to w ogóle nie widzę potrzeby zakładania, spółdzielni, gdyż przychodnie przeciwgruźlicze zapewniają opiekę wszystkim chorym na gruźlicę.

Takie są poglądy i opinie lekarzy.

Notowała: K. FRANUSZ

## Tu mówi ZMS

Ostatnio w Legnicy odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Okręgowego Związków Zawodowych Energetyków i sekretariatu KW ZMS w Wrocławiu, na którym podjęto uchwałę o przyznaniu zaszczytnego tytułu „Brygady Pracy Socjalistycznej” brygadom zakładów energetycznych w Legnicy kierowanym przez Jana Rapę, Bolesława Chmiela i Stanisława Rutkiewicza.

O pracy tych trzech brygad napiszemy w jednym z najbliższych numerów.

W tych dniach młodzież Liceum Pedagogicznego i Liceum Ogólnokształcącego przepracowała 1800 roboczogodzin przy budowie stadionu sportowego przy ul. Kosowickiej. W pracach tych uczniom pomagali członkowie Legnickiego Ogniska Studenckiego działającego przy KP ZMS.

W bieżącym roku, do chwili obecnej, wstąpiło do organizacji ZMS na terenie miasta i powiatu 362 młodych chłopców i dziewcząt.

(ren.)

## Listy do redakcji

### Śladem naszych interwencji

W dn. 24. III. 62 Przesłał mi do Wydziału Zdrowia w Legnicy list nasz czytelnik z prośbą o ustosunkowanie się. Fragment tego listu przytaczamy:

„Pomlewał po ostatniej uroczystości z dzieckiem w Poradni D w Legnicy tj. 12. III. 62 wysłał mocno zdenerwowana, chciałam o tym zaraz napisać. Raz już pisałam do „Wiadomości Legnickich” o przyjeździe naszych lekarzy w Poradni — i to trochę pomogło.

W dniu 12. III 62 r. postawił z dzieckiem szczerpiał czwartą serię Heine Medina. Posłałam godzinę wcześniej (tudzież się, że przedzie załatwi). W poczekalni już było bardzo dużo matek z dziećmi. Gotowo, dzieci ci spoczęły, matki też, płacz dzieci i uszczyki stoczeń kolo drzwi. Siostro przez jedne drzwi wpuszcza z numerkami matki i jednocześnie udaje następną numerki, przy tym też udziela informacji. Matki w tym czasie pytają, czy dzieci które kaszle mogą być szczepione, tak — pada odpowiedź. Ja stycząc to czekałam. Wiem, że moje dziecko kaszle, ale w moim mniemaniu nie chore. W rece tryzującym numerem 168. Jeszcze długo muszę czekać na moją kolejkę, ale jestem pewna, że dziecko będzie szczepione. Ze kaszel nie jest przeszkodą. Czekałam cierpliwie 4 godziny. Widzę, że poszedł numerem 160 „szturmuje” i ja, wysłuch o tym, że już 4 godziny nie ma mnie w pracy. Siostro bardzo nieuprzejma. Wchodząc mówiliam już raz, że występuję tam. Pyta mnie: „Dziecko zdrowe?” Tak, mamnie to tak, tylko kaszle, może szczerpiał? Tak — pada sucha odpowiedź. Idę dalej. Doświadczam to siostro, która szczerpiał. Pyta: „dziecko zdrowe?” Tak, tylko kaszle. Lekarz bada? Jaki lekarz? Pyta: „czy jest w Poradni D?” O lekarzu, siedzę już tu 4 godziny, informowano nas, że kaszel nie przeszkadza. Wysłałam szukając lekarza.

Obok w pokoju znalazłam lekarza. Była to pani doktor (nazwiska nie znam). Siedziała, nikogo nie było. Kto pania skierował? pada pytanie. Siostro, która, szczerpiał dziećmi. Szczerpiał? — Proszę o badanie. Dziecko kaszle — nie chce przyjąć. Rozebrałam, dziecko zostało zbadane i pani lekarz orzekła, że ma lekką grype. „Proszę przyjąć za 4 dni. Przepisaliśmy leki”. W tym czasie lekarstwo — mówi lekarz — ale nie mam recepty. Oniemiałam ze zdziwienia... H. K. z Legnicy

P.S. Uprzejmie zawiadamiam, że adres podaje tylko do wiadomości Redakcji!

W odpowiedzi otrzymałmym pismo z Wydz. Zdrowia, które w całości przytaczamy:

W odpowiedzi na pismo nr 508 z dnia 24.III. 1962 r. w sprawie listu anonimowego z skargą na Poradnię D Miejskiej Przychodni w Legnicy — Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Miasta i Powiatu Przewidył MRN w Legnicy po przeprowadzeniu dochodzeń przez Miejską Przychodnię w Legnicy stwierdzono co następuje:

Szczerpienie przeciwko H 14 odbywało się od 12 do 17. III. 1962 r. Ogólna ilość szczepionych dzieci wynosiła niecałe 3.200. W ciągu jednego dnia zgłaszało się do szczepień około 700 dzieci, gdzie na godzinę pracy personelu przypadało 70 dzieci łącznie z matkami lub opiekunkami. W takim układzie mogły powstać sytuacje konfliktowe wynikające z trudności panowania nad tak dużą ilością. Trudności takie przewidywano wcześniej, niestety, formamy szczepień zostały ogólnie ustalane przez Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną we Wrocławiu i uzależnione od dostaw szczepionki, która nie mogła długo pozostawać w stanie rozpuszczonym.

Przy szczepieniach dyżurował legnicki lekarz Poradni D od godziny 8 do 13. Lokal poradni D został przeznaczony na porzekanie i gabinet dla dzieci szczepionych. Z obsadą pielęgniarską mieliśmy duże trudności z powodu absencji chorobowej. W pierwszych dwóch dniach szczepień z powodu braku pielęgniarek powstały zatory. Nie można było zdążyć obsłużyć zgłaszających się w zaplanowanym terminie. Przejściowo na 11/2 godziny wystąpił brak szczepionki. Zgłaszających się było więcej niż można było zaplanować w dniu pracy i zaszczepić. Pochodziło to stąd, że do szczepień zgłaszali się także rodzice. Nie można było zdążyć obsłużyć zgłaszających się w zaplanowanym terminie. Przejściowo na 11/2 godziny wystąpił brak szczepionki. Zgłaszających się było więcej niż można było zaplanować w dniu pracy i zaszczepić. Pochodziło to stąd, że do szczepień zgłaszali się także rodzice. Nie można było zdążyć obsłużyć zgłaszających się w zaplanowanym terminie. Przejściowo na 11/2 godziny wystąpił brak szczepionki. Zgłaszających się było więcej niż można było zaplanować w dniu pracy i zaszczepić. Pochodziło to stąd, że do szczepień zgłaszali się także rodzice.

Zarząd Okręgowy lekarstwie przy szczepieniach wymagał wyłączenia w tym względzie, że lekarz badał dzieci, których matki miały wątpliwość co do stanu zdrowia swoich pociec. Tych dzieci było dość dużo, gdyż epidemia grypy jeszcze trwała i dzieci zakazanych było dużo. Nie można było wymagać, aby lekarz badał wszystkie dzieci, gdyż było ich 70 na godzinę. Co do wypisywania recepty dzieciom przy szczepieniach — sprawa została uregulowana w ten sposób że jeżeli zachodziła konieczność przepisania leczenia odwołano dziecko i kto chore do poradni dla dzieci chorych, a w przypadkach blawych wypisywano recepty o ilu matki miały ze sobą książeczki świadczeń lekarskich i leki te odnotowały w karcie ambulatoryjnej. Do szczepień przybywały osoby nie figurujące w ewidencji poradni z powodu braku wykazów dzieci podlegających szczepieniu. Wykazy dzieci miały być sporządzone przez Biuro Ewidencji Ludności, jednak z powodu odmowy nie zostały wykonane. W konsekwencji tego powodu ilość dzieci nie została zaplanowana i dlatego grupy dzieci prześladowane Poradnię D nie posiadała szczepionki. W końcu podkreśla się, że ob. H. K. jak sama podaje, już raz interweniowała w „Wiadomościach Legnickich” w sprawie niedobiegniętej w pracy Po-

(Ciąg dalszy na str. 6)

## Z życia partii

11.IV. br. Egzekutywa KP PZPR obradowała w Prochowicach dokonując oceny pracy Komitetu Gromadzkiego tamtejszej organizacji. Posiedzenie wyjazdowe Egzekutywy odbędzie się także w maju — w Wądrożu Wielkim.

25.IV. br. kierownictwo KP PZPR spotkało się z działaczami Legnickiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów.

26.IV. br. odbyło się posiedze-

nie komisji problemowej KP PZPR do spraw Samorządów Robotniczych, podczas którego odczyt na temat pracy samorządów wygłosił członek Plenum KP E. Feldman.

Rosną szeregi legnickiej organizacji partyjnej. W bieżącym roku w szeregi partii wstąpiło 111 członków, w tym 25 kobiet, Wśród nowych członków partii przeważają robotnicy w liczbie 67.

(ren.)

### List z podróży „Legnica” (20)

# Nareszcie w domu!

(Korespondencja własna)

12 listopada. Niedzielne popołudnie spędzam w samochodzie zwiedzając Hamburg i jego okolice. Hamburg przeżywa wybory na burmistrza miasta. Wszędzie pełno reklam i odezw; „Głosujcie na listę Nr 1 CDU, listę Nr 2 SPD...” Hamburg największe miasto portowe Niemiec Zachodnich obok ciekawych zabytków architektonicznych z okresu Hanzy, słynie z potężnych stoczni, w których budowano również jednostki naszej floty handlowej.

W St. Pauli, rozrywkowej dzielnicy Hamburga, gdzie mieści się wesołe miasteczko czynne całą noc, bogato ulminowane lokale rozrywkowe i kabarety, znajdują się również tzw. ulice „za blichem”. Są to boczne uliczki odgródzone blaszanymi ścianami, przez które wchodzi się jak do uliczki to scenierzy francuskiej komedii „Skandal w Clochemerle”. Przy wejściu napis, na blasze; „Wstęp dla młodzieży poniżej lat 18 wzbroniony!” Ktoś kontroluje? Pyta o wiek, legitymację? Nic z tych rzeczy! Z obu stron ulicy wtrzymany sklepowe. W oknach wystawowych niby towar na sprzedaż, po dwie, trzy siedzą obna-

żone córy Korintu, prezentując swe wdzięki. Mężczyźni prze-ważnie wyrostki, przechadzają się od okna do okna oglądają „towar” dobiłają targu. Tu i tam wybucha śmiech, padają niewybredne dowcipy. W niektórych oknach widać tylko jedną dziewczynę i... pusty fotel, Transakcja doszła do skutku, na ten cel każdy „sklepek” ma niewielkie „zaplecze”. Wiadomo reklama rzecz ważna również w tej branży!

— Czy ten sposób usankcjonowania prostytucji rozwiązuje jej problem? — pytam mego przewodnika, mieszkańca Hamburga.

— No, niezupełnie, sam pan chyba zauważył, że po ulicach widać tysiące prostytutek zaciepiających przechodniów. Nie brak ich również w lokalach rozrywkowych.

Usankcjonowana przez moralność świata kapitalistycznego po-niewielką czołwieka znalazła tu swe apogeum. Trudno opisać odrząd i oburzenie jakie w nas budzą się na ten widok, zwłaszcza, gdy się przypomnia, że Hamburg nie jest wyjątkiem.

Mój przewodnik proponuje mi odwiedzenie nocnego kabaretu, słynącego ze strip-teasów w którym numer rozpoczyna się od... ubierania się urodziwej dziewczyny. Ale po tym, co ujrzałem „za blichem” mam dość nocnego życia Hamburga.

13 listopada. Dokerzy kończą wyładunek cytryn, pomarańcz i grapefruitów. Zładowano już owe 60-tonowe barki. Z miasta wracamy wodnym tramwajem na statek. Podczas krótkiego postoju w służbie Brunsbittel dowiadujemy się, że na Bałtyku szaleje sztorm.

14 listopada. Po całonocnej wędrowce Kanalem Kilońskim, ronn opuszczamy drugą służbę w Holltenau, ostatni obcy port w naszej dwumiesięcznej wędrowce. Jutro rano będziemy w Gdyni. Meteorolodzy zapowiadają nadal sztorm na Bałtyku, ale Bałtyk wita nas przyjaźnie. Przez cały dzień i noc ani śladu sztormu.

15 listopada. O 7.55 jesteśmy na redzie portu gdynińskiego. Wszyscy już na pokładzie. Każdy ubrany w odświętany garnitur, świeża kosałka, ogolony jak na galowe przyjęcie.

Z niecierpliwością oczekujemy pilota. Cóż oni się tak guzdrzą! Każda minuta wydaje się godziną. Wreszcie płynięmy motorówką. Krótkie i radosne: „Dzień dobry! Jak zdrowie?” I tuż, tuż nabrzeże polskie, na którym grupa osób z daleka wita nas kiwaniami rąk, podnosząc wysoko pęki kwiatów. Rozpoznajemy znajome twarze bliskich nam osób. Jesteśmy więc nareszcie wśród swoich. Jest również delegacja z Legnicy z matką chrzestną statku, posłem na Sejm PRL Marią Hulajew na czele.

Kapitan statku wyjada przyjęcie na cześć delegacji miasta Legnicy. W czasie przyjęcia miła niespodzianka; nasza pasażerka p. Bronisława Michalska zjawia się z wiązankami kwiatów,

Jedną ofiarowuje kapitanowi. Dziękując za troskliwą opiekę, drugą wręcza mi w podzięce za słowa otuchy w ciężkich chwilach zwątpienia, które przeżywałem przed powrotem do kraju. Opuściła go przed 11 laty. Okres ten spędziła w Nowym Jorku ciężko pracując na życie. Przed powrotem do kraju straszono ją represjami, mimo to po-stanowiła wrócić do Polski.

Teraz, szczęśliwa z radosnego powitania jakie jej w Polsce zgotowała rodzina i przyjaciele przyszła się z nami podzielić swą radością i zarazem pożegnać. Drugim moim współpasażerem był Stefan Osterczy muzyk Opery Bałtyckiej, który wracał po 6-miesięcznym pobycie w Nowym Jorku.

„Legnica” przywiozła do kraju 400 ton drobnicy. Kapitan statku Edward Gubała, po dwóch latach pływania schodzi na urlop, aby odpocząć i odwiedzić piastowską Legnicę, a załoga i statek już po 6 dniach znów opuszcza rodzinny port i zdążyła w dziewiąty kolejny rejs do wybrzeży Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Oby ten rejs i wszystkie następne okazały się równie pomyślne, jak ten, który wspólnie odbyliśmy. Pomyślnych wiatrów.

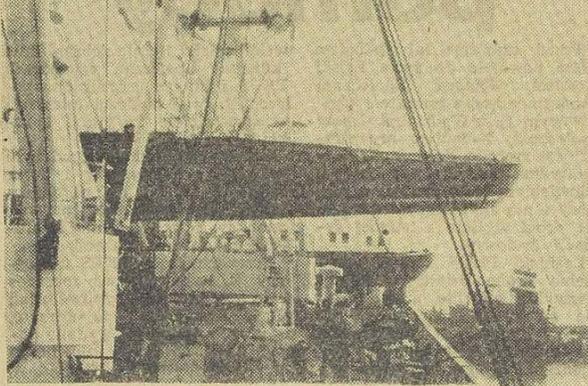


Fragment kabiny pomocnika hotelowego m/s „Legnica” Adama Krzenczy. Jest on dumny z dekoracji swego stołu.

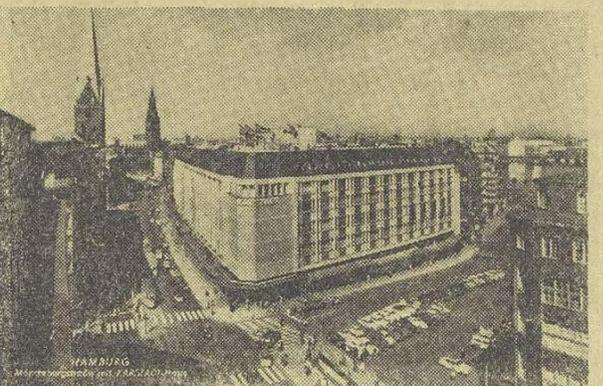
Fot. A. Wacławek

P.S.: Kapitan Edward Gubała w marcu br. objął dowództwo 10-ty sięcznika s/s „Narwik” i popłynął na Kubę. „Legnica” dowodzi obecnie kpt. ż.w. Edmund Ruszczyński. Catej załozce „Legnicy” a w szczególności kpt. E. Gubała, inż. J. Zalewskiemu, dyrekcji PLO i wszystkim, którzy okazali mi tyle serca i pomocy w tej podróży raz jeszcze serdecznie dziękuję.

Alojzy Wacławek



Zaladunek 60-tonowych barek na pokład „Legnicy”.



Śródmieście Hamburga.

# Za Odrą - za Łabą

TACY RZĄDZA W NRF

Spośród 21 członków rządu Niemieckiej Republiki Federalnej - 15 ma za sobą przeszłość nazistowską. Szef rządu jako były członek NSDAP, a zwiastę gospodarczy, urzędnicy, sędziowie i dziennikarze, 8 z nich było ofiarą rządu hitlerowskiego. 10 członków rządu, to przedstawiciele wielkiego kapitału i finansjery. 5 jest działaczami organizacji rewizjonistycznych.

Przyjrzynij się dzisiaj „samemu” kanclerzowi KONRADOWI ADENAUEROWI, który o ceoła budzi chyba największe zainteresowanie.

Urodzony 17 stycznia 1894 w Kolonii. Pochodzi z nadreńskich przemysłowców i finansistów. Wyszynął on go w roku 1917 na stanowisko nadburmistrza Kolonii i w ich interesie. Na ich polecenie próbował po ucieczce Niemiec kuzaowskich odjechać Niderlandy. Jako nadburmistrz Kolonii i przywódca Pruskiej Rady Stanu popierał hitlerowców aż do objęcia przez nich władzy w Niemczech. Po bawili go oni co prawda późniejszego stanowiska nadburmistrza, ale wypłacali mu wysoką rentę urzędniczą.

Po wojnie Adenauer przystąpił natychmiast do [Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU)] i został jej przewodniczącym. W roku 1948 powierzono mu stanowisko prezesa tzw. „Rady Parlamentarnej” a w rok później został kanclerzem. Do swojego gabinetu wprowadził na najważniejsze stanowiska byłych hitlerowców.

Adenauer jest tym, który podaje nastoje zimnowojenne, który uprzywilejował do swoich zachodnich sojuszników, kontynuowania polityki „z pomocą siły”. Zbrojenie Bundeswehry, dążenie do prymatu w organizacji Paktu Atlantycznego, ostateczne przypomnienie o konieczności „jednoczenia” Niemiec, które rozumie przez zagarnięcie NRD i naszych Ziemi Zachodnich - to fakty polityki Adenauera, które znamy aż nadto z domowej prasy codziennej. Sędziwy Adenauer i rządzi apodyktycznie NRF i potrafi jeszcze utracić wszystkich swoich oponentów. We własnej partii i w całej NRF.

# Czy klient musi mieć rację?

Handel - temat nie tyle pasjonujący, ile niewyczerpany. Jest ulepsza, modernizowany, staje frontem do klienta, oraz wspaniałomyślnie przyznaje klientowi rację.

W przeciwieństwie do przysłowia „gdzie kucharek sześć” iść, tam, gdzie „kucharzy” kilka organizacji handlowych, sytuacja staje się kozytna dla klienta. Godziwa konkurencja o pozyskanie klientów daje przykładowo w Złotoryi dobre rezultaty.

Wjeński Dom Towarowy jako pierwszy w mieście i bodaj że w całym powiecie, zainstalował barwny neon. Przedsiębiorca PSS nie pozostała w tyle i obecnie wszystkie jej placówki posiadają neonowe oświetlenie, PSS w Złotoryi zapoczątkowała modernizację sklepów, wprowadziła preselekcję i samobsługę. Ambitne władze PZGS poszły jej śladem. WDT, niegdyś

ciemny, sprawdzający niemiłe wrażenie, po odremontowaniu stał się nowoczesnym sklepem, o jakim się mieszkańcom Złotoryi nawet nie śniło. Sklep jest jasny, pełen luster, przed którymi klienci przywierają garderobę. Przy stoiskach miłe ekspedientki, zawsze uśmiechnięte, zyczliwie doradzają w wyborze i nie okazują zniecierpliwienia, gdy klientka prosi o pokazanie czegoś innego.

Rusza z kopyta nawet MHD, który również zaczyna modernizować swe sklepy. Nie jest tajemnicą, że obroty sklepów nowoczesnie wyposażonych i estetycznie urządzonych, są wyższe niż sklepów zaniedbanych. Stąd wniosek, że klientka woła nabywać te same towary w ładnych, estetycznie urządzonych sklepach.

Klienci, widząc zabiegły handlu, stają się bardziej wymagający. I nie tylko w miastach. Nowy duch wstępuje również do handlu GS. Wiele sklepów wiejskich nie ustępuje w niczym miejskim. Można tam spotkać szafy i lody chłodnicze, o których wiele jeszcze sklepów w miastach ma jakoś tylko marzy.

Z unowocześnieniem sklepów i gdzie w parze troska o jakość produkcji. Ekspedientka ma nie dopuścić, aby towar zię jakości znalazł się na półkach sklepu. Skoro jednak to przeoczenie nastąpiło, klient ma prawo reklamować. Za nieodpowiedni towar otrzyma zwrot pieniędzy. W sklepach piekarniczych PSS w Złotoryi ustawiono specjalne kosze, do których składa się zareklamowane pieczywo. Reklamacji jest mniej, niżby należało sądzić, znając powszechne narzekanie mieszkańców stolicy powiatu na złą jakość pieczywa. Czy więc klient musi mieć rację?

## Złotoryjskie PGR-y przodują w kontraktacji roślin przemysłowych

Gminne Spółdzielnie w powiecie złotoryjskim okres długiej zimy wykorzystały na kontraktację roślin przemysłowych. Dotychczas zakontraktowały one ponad 1060 ha łącznie browarnianego, na planowanych 1000 ha, grochu jaślanego zakontraktowano - 103 ha na planowane 55 ha, a gryki 26 ha. Jest to rekordowa kontraktacja tych roślin na przestrzeni trzech ostatnich lat. Najlepiej przebiegała kontraktacja w Gminnych Spółdzielniach w Chojnowie, Złotoryi, Gieraltowicach i Nowym Kościele. Mniej troski o kontraktację wykazują GS w Okmianach i Świerzawie, gdzie nie zostały wykonane planowane zadania.

Poważnie przekroczyły swe zadania PGR, które zakontraktowały ponad 430 ha jęczmienia browarnianego i 78 ha grochu. Słabo przebiega kontraktacja warzyw. Wiele rolników od kilku tygodni poszukuje pracowników Spółdzielni Ogrodniczej, by z nimi omówić warunki kontraktacji cebuli, marchwi, selerów, pietruszki itp. - których, niestety... nie ma w terenie.

Będzie ją miał dopóty, dopóki jakość pieczywa i wędlin nie ulegnie trwałej poprawie.

Handel nasz winien poszerzyć swą działalność o usługi. Konkretnie plany w tym zakresie posiada już PZGS. Cóż, kiedy ostatnio uświadcznia się tendencja ograniczania działalności PZGS na terenie miejskim. Czy jednak słusznie? Nad sprawą tą zastanowił się z pewnością Wydział Przemysłu i Handlu Prezydium PRN oraz Komisja Zaopatrzenia Ludności.

Na jednym z posiedzeń tej właśnie Komisji poruszano sprawę dokonywania zakupów na zamówienie. Idąc do pracy kobieta zostawiała w sklepie koszyk czy torbę wraz z listem artykułów, które chce nabyć. Ekspedientka przygotowywała towar, a klientka wracając z pracy, odebrała towar, zapłaciła i uradowana, że nie musiała stać w kolejce - udala się do domu. Wydaje się, że ta forma sprzedaży przypadła do gustu wielu kobietom pracującym.

Co na to PSS w Złotoryi i Chojnowie? Może zrealizują marzenie kobiet o dokonywaniu zakupów bez pośpiechu i zbędnych kolejek. W myśl zasady, że klient ma rację.

T. Gołębiewska

# 1 Maja w Chojnowie

(Dokończenie ze str. 1)

trętami dostojników państwowych, flagami, transparentami. Takiej manifestacji jak tegoroczna, jeszcze w Chojnowie nie było. Już około godziny 6.30 orkiestra DSFWB przeszła ulicami miasta, robiąc tradycyjną poudkę. Ponad pięć tysięcy ludzi z 30 zakładów pracy, szkół i instytucji, zgromadziło się punktualnie o godz. 9.30 na uroczystym wiecu 1-majowym. Po przemówieniu członka egzekutywy KP PZPR tow. Mariana Mordalskiego i wysłuchaniu transmitowanego przemówienia i sekretarza KC PZPR Władysława Gomulki, pochód ruszył ulicami miasta. Szczególną uwagę zwracała trzyosobowa kolunna harcerzy, oraz młodzież pięciu miejscowych szkół niosąca transparent: „Jesteśmy młodą gwardią proletariackich mas”. Tuż za młodzieżą kroczyła załoga DSFWB niosąca transparent z napisem: „Zadamy za przestania amerykańskich doświadczeń z termojądrową bronią”. Wzrostkiem kroczym podziela w pochodzie załoga Chojnowskich Zakładów Wyrobów Papierowych, która przedstawiała w czasie manifestacji ekspozycję przeznaczoną na eksport, szli obok mieszkańców miasta - rolnicy i młodzież szkolna okolicznych wsi, robotnicy PGR i członkowie Kółek Rolniczych. Pochód zamykała 80-osobowa grupa zmotoryzowana. Po pochodzie ponad 1.500 osób oglądało imprezy artystyczne i sportowe na stadionie.

Na zakończenie uroczystości mieszkańcy miasta i okolic bawili się na trzech zabawkach tanecznych.

W. D.

## W Złotoryi

W dniu 1 Maja już od wczesnych godzin rannych na odwiecnie przybranych ulicach i placach miasta panował ożywczy ruch. Około godziny 9 na Placu Bastowym uformowały się poczty sztandarowe i załogi zakładów pracy. Szczególną uwagę zwracali parady mundury górników z kopalni „Lena” i „Nowy Kościół”. O godzinie 9.30 rozległy się w przastarym górniczym grodzie dźwięki

orkiestry górniczej ubranej w stroje galowe. Wyrusza 3-tysięczny pochód krętymi ulicami miasta w kierunku stadionu sportowego. Na czele kroczą młodzież szkolna a tuż za nią 600-osobowa grupa górników. Szczególnie efektywnie zaprezentowała się załoga Złotoryjskich Zakładów Wyrobów Filcowych, na czele której kroczyła zwała 400-osobowa grupa kobiet. Pochód zamykali sportowcy.



Po raz pierwszy w pierwszomajowym pochodzie w Legnicy kroczyli złotoryjscy i lubiński górnicy. fot. M. Czarnaeka

## Wieś złotoryjska przy pracach polnych

# 10836 ha ziemi pod zasiew zbóż jarych

Rolnicy powiatu złotoryjskiego starannie przygotowali się do opóźnionych prac wiosennych. W bieżącym roku rolnictwo zapoczątkuje realizację znacznie zwiększonych zadań produkcyjnych, które wynikają z opracowanych i zatwierdzonych planów gromadzkich.

Jak nas informuje sekretarz rolny KP PZPR, Franciszek Górzanski i kierownik wydziału rolnictwa Prezydium PRN Mieczysław Machura - rolnicy indywidualni, PGR-y i kółka rolnicze, do swych zadań przygotowywali się od szeregu miesięcy. Ostatnie kontrole w terenie potwierdziły to ocenę, że wieś złotoryjska wykona nakreślone zadania. Na uwagę zasługują PGR-y, które na czas dostarczą

do Gminnych Spółdzielni blisko 300 ton ziarna siewnego. Do dnia 31 marca br. rolnicy wymienili ponad 260 ton pszenicy, jęczmienia i owsa. Sprawnie przebiegało zaopatrzenie wsi w nawozy mineralne. Rolnicy wykupili już w lutym br. wszystkie nawozy. Mimo zwiększonych dostaw nawozów sztucznych, chłopci domagają się dalszych dostaw, szczególnie azotowych, fosforowych i potasowych.

Obecnie oczekuje się na znaczne spiętrzenie prac wiosennych. Niepełne wykonanie planowanych zasiewów jesiennych oraz częściowe zniszczenie ich w okresie kanijnej zimy - wieś złotoryjska musi nadrobić te założeńności w obecnej wiosnie.

Czekają ją poważne zadania, bowiem 38 Państwowych Gospodarstw Rolnych obsiać musi ponad 2340 ha zbożem jarym, nie licząc roślin przemysłowych. Podobne zadania stoją przed gospodarstwami indywidualnymi i kółkami rolniczymi, które posiadają do uprawy i zasiewu zbożem jarym blisko 6500 ha.

Uczyniono poważny krok w kierunku rozwiązania problemu gruntów Państwowego Funduszu Ziemi. Dziś jest już pewne, że 4755 ha PFZ posiada stałych użytkowników, a dalsze 944 ha. zostanie zagospodarowane w ramach Przydziałów GRN, które kończą obecnie zawieranie umów dzierżawnych z rolnikami. Wydział rolnictwa PPRN przyjął na PFZ 42 gospodarstwa samowolnie opuszczone

przez użytkowników, które wprowadzone zostały do Banku Rolnego w celu ich sprzedaży, jednak jest obawa, że 275 ha ziemi z tych gospodarstw może nie nadążyć z pracami wiosennymi. Konieczna jest tu pomoc PGR i POM.

Znacznie lepiej, niż w roku ubiegłym przygotowane zostały do prac ciągniki, maszyny i sprzęt rolniczy. Dobrze przygotowały swój sprzęt PGR, które dzięki warsztatom remontowym w Chojnowie i Gieraltowicach, posiadają park maszynowy gotowy do prac. Również POM w Złotoryi wykonał swoje zobowiązania wobec kółek rolniczych i rolników indywidualnych. Zakończył on przygotowanie własnego parku traktorowo-maszynowego dość wcześnie. Podobnie POM w Chojnowie. Znacznie gorzej wygląda stan przygotowań ciągników i plugów w kółkach rolniczych w Wojcieszowie i Dobroszowie. Kółko w Wojcieszowie otrzymało po remoncie ciągnik z POM w Chojnowie, który nie nadaje się do prac polowych. Podobnie jest w Dobroszowie. Te drobne usterek techniczne w sprzęcie rolniczym, muszą być w porę usunięte, bowiem mogą spowodować znaczne opóźnienie prac wiosennych w tych wsiach. POM w Złotoryi i Chojnowie, jak również PGR, muszą uruchomić kilka ekip technicznych, których zadaniem będzie usuwanie awarii w ciągnikach i maszynach w czasie prac polowych. Tego żądają rolnicy. W. D.

## Chuligani - wysiadka!

2.500 zł grzywny zapłacił 28-letni Bronisław Bielecki (zam. przy ul. Dzierżyńskiego 36). Wypil on w restauracji „Smakosz” nadmierną ilość alkoholu, a następnie wywołał awanturę, czym zakłócił spokój publiczny w całym lokalu.

19-letni Wacław Dobruszek (zam. przy ul. Legnickiej 8) wcale nie jest taki dobry, kiedy wypije wódkę. Krytycznego dnia będąc w stanie nietrzeźwym wyzywał przechodniów wulgarnymi słowami, a w jednego z nich rzucił butelkę. Kolegium skazało go za ten wybrzyk na 1.500 zł grzywny.

Nie gardzi wódką także 18-letni Henryk Hajt (zam. przy ul. Kościuski 5). Pewnego dnia po upiciu się wszczął awanturę z gośćmi konsumującymi obiad w „Polonii”. Epilog nie był dla „bohatera” zbyt przyjemny. Kolegium karno-administracyjne skazało go na tysiąc zł grzywny. (teml)

## Na działkach pracowniczych będzie więcej warzyw

Na terenie Chojnowa, z każdym dniem wzrasta ilość posiadaczy własnych inspektów warzywniczych. Ostatnio przy ul. Karola Marksa w ogródku szkolnym miejscowego Techniku Rolniczego urządzone zostały 4 nowe inspekty warzywnicze. Podobne inspekty

zbudowane zostały w wielu punktach miasta. Właścicielami ich są członkowie kół pracowniczych ogródków. Może w ten sposób, rozwiązany zostanie częsty niedobór warzyw w mieście.

(wd)

## Za dużo pożarów

Czerwony kur zbiera obfite żniwo. W ubiegłym roku na terenie powiatu złotoryjskiego zanotowano 61 pożarów. Straty wynoszą około 4 milionów zł. W marcu tego roku miały miejsce dwa pożary wyrządzające szkodę na milion zł.

— Gdzie najczęściej występują pożary? — pytamy Komendanta Powiatowego Straży Pożarnych, ppor. Władysława Bakaję.

— W zagrodach chłopów indywidualnych i państwowych gospodarstwach rolnych. W miastach pożary należą do rzadkości.

— Co jest tego przyczyną? — Skandaliczne zaniedbania pod względem ochrony przeciwpożarowej. Nie chcą być gołosłownym i służe dziesiątkami przykładów. W PGR Modlikowice nie ma bram w stodołach, we wszystkich obiektach wadliwie zainstalowano przewody elektryczne, brak ogniomurów, uszkodzona jest instalacja odgromowa, brak sprzętu przeciwpożarowego itp. Wskutek tego w marcu br. na terenie gospodarstwa wybuchł pożar, a straty wynoszą około 500 tysięcy zł.

— W PGR Olszanica — mówi dalej komendant Bakaj — zakwestionowaliśmy bezpieczeństwa, które naprawiano grubym drucikiem narażając na zapalenie się instalacji, a potem pożar obiektu. W PGR w Sokolowcu Dolnym stodoła zawalona jest słomą mimo iż omłoty zakończono kilka miesięcy temu. Wystarczy małułka iskierka, aby obiekt puścił z dymem. Żle z zabezpieczeniem przeciwpożarowym jest także w PGR Prusice i Kwiatów. Stwierdzam z przykrością, iż na terenie powiatu złotoryjskiego nie ma ani jednego gospodarstwa, które by można postawić za wzór pod tym względem.

— Jak jest u rolników indywidualnych? — Znacznie lepiej, ale powo-

dów do zadowolenia jeszcze nie mamy. Jakkolwiek chłopci z terenu północnego powiatu (rejon Chojnowa) chronią swoje zagrody przed pożarem, to rolnicy z rejonu południowego (Świerzawa, Wojcieszów) zupełnie lekceważą sobie sprawę zabezpieczenia przeciwpożarowego.

— Czy zastosujecie akcje profilaktyczną mającą na celu zmniejszenie liczby pożarów? — Specjalne zespoły i terenowe placówki Straży Pożarnych wzmocnią kontrole. Poza tym będziemy wyświetlać filmy i szkolić strażaków. (L. M.)

## Pojadą na obóz do Baworowej

50 najaktywniejszych członków Związku Młodzieży Socjalistycznej ze Złotoryi i powiatu pojeździe latem na obóz szkoleniowo-wypoczynkowy, który będzie się mieścił pod namiotami w miejscowości Baworowa koło Lubania Śląskiego.

Będą tam prowadzone zajęcia szkoleniowe z zakresu spraw organizacyjnych, a pozostały czas przeznaczony się na imprezy sportowo-turystyczne i wypoczynkowe. (teml)

## Druga apteka w Złotoryi

Nareszcie Złotoryja doczekała się otwarcia punktu aptecznego. Lokal uzyskano w budynku z nowego budownictwa przy placu Matejki. Punkt prowadzi sprzedaż leków oraz przyjmuje recepty z tym, że lekarstwa są wykonywane w aptece. Placówka ta bardzo się miastu przydała. Nie trzeba już stać w długiej kolejce po leki. Co dwie apteki to nie jedna. (L. M.)



L. JUSZCZENKO  
**Jeżeli jesteśmy razem**

Tłumaczyła z rosyjskiego Adela Kordys

— 75 —

— Dobra, dojdziemy o własnych siłach — Burknął inżynier, zsuwając czapkę na tył głowy. — Obejdziemy się bez łodzi. Przyjdziemy i od razu do łodzi, a potem zamówimy sobie baraninę z hrecznaną kaszą, Prawda, Zoja? Zoja nie odpowiadała. Idąc myślała o tym, że w tłumie przy helikopterze stoi również Gennadiusz. Jakże też będzie ich powitanie? Tuż pod osiedlem droga skręcała w las, ku przepławie. Nie chcieli znowu zagłębiać się w ponury gąszcz, poszli więc wprost przed siebie przesiadką po mokrym śniegu, a potem przez zagajnik. Przesiadka wychodziła ku rzeczce. Pod urwiskiem wśród gałązek i korzeni łożyska plaskała mętna woda. Na tamtym brzegu stał pierwszy barak. Koło ganku suszyła się bielizna, w oknach wisiały tułowe firanki. Pachniało dymem, drzewem, ludzkim osiedlem. Do osiedla było zupełnie blisko, jakieś sto metrów, ale droga nie istniała, bo lód już spłynął. Stali na brzegu chwiei wdychając zapach domowego dymu. Z baru wyskoczył chłopczyk w starej żołnierskiej czapce i ojcowskich, wyrudziałych buciurach. Zoja pomachała mu ręką, on jej odpowiedział tym samym i pobiegł dalej. Chłopak od dawna przyzwyczał się do tego, że z

— 76 —

tajni wychodzą ludzie w przypalonych przy ognisku waciakach, z ogorzalymi policzkami. Skierowali się ku przepławie. Jeszcze jesienią na rzece wśród kamieni ułożono drewnianą groblę, po której samochody przejeżdżały na drugi brzeg. Tuż przy balach grobli ugrzęzła w błocie ciężarówka — ta sama, która ich minęła na drodze. Przez otwarte drzwi kabiny kierowca spoglądał pod koła, co chwila zmieniając biegi: naprzód — do tyłu, naprzód — do tyłu. Ciężarówka grzechotała i chwiała się. Koła z wyciem rozrzucały wodnisty śnieg. Kierowca w usmolonym waciaku i uszance był zły, nieogolony, brudny, zmęczony dalekim rejsiem. Oczy miał zaczerwienione, do wargi przylepił się niedopałek papierosa. I on również nie zwrócił na nich uwagi: małoż to ludzi na budowie. — Serwus! — powiedział Tichonow. — Serwus! — niedbale odparł zirytowany kierowca. — Pomógłbyś zamiast stać! — Może byś bracie, poczęstował papierosem? Kierowca jedną ręką wyjął spozą celofanowego daszka zmiętą paczkę „Białomorów”. Cała trójka chwiei sięgnęła po papierosy. Wtedy to kie-

# Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli...

W marcu Ryszard Poleć — robotnik PGR w Rui Górnej, przebywał w szpitalu chirurgicznym. W domu pozostała jego żona z czworogłosem dzieckiem. Pewnego dnia wszyscy zachorowali. Odczuwali przy tym jakieś dziwne dolegliwości, które znacznie zaostrzyły się wieczorem, gdy zaczęło szczykować się do snu. Najgroźniejsze objawy choroby wystąpiły u Apolonii Poleć i jej dwuletniego synka. Troje starszych dzieci czuło się nieco lepiej.

Zapadł już ciemny marcowy wieczór. Apolonia Poleć była coraz słabsza. Mały Jurek rzucał się niespokojnie we śnie i głośno krzyczał. Starsze dzieci z rosnącym niepokojem spoglądały na matkę i najmłodszego brata. Było już po ósmej. Deszcz zaczął w szyby, gdy 11-letni Wiesio Poleć wybiegł z domu i popędził do PGR-u. Szybko odnalazł brygadzystę W., opowiedział mu o chorobie swej ro-

dziny i poprosił o wypożyczenie furmanki, aby udać się do telefonu w Tyńcu. Brygadzysta zgodził się, lecz dozorca wątpił w prawdziwość słów malca i nie chciał wydać mu konia. Wiesio jednak spieszył się bardzo i zanim dozorca uzgodnił sprawę z brygadzystą, koni już był zaprzęgnięty i po chwili chłopczyna wyruszył w drogę do odległego o kilka kilometrów Tyńca, gdzie mieści się Ośrodek Zdrowia, mający bezpośrednie połączenie telefoniczne z Legnicą.

Po wyboistej, grząskiej drodze polnej, toczyła się szybko furmanka prowadzona przez samotnego 11-letniego woźnicę. Po jeździe poiczkach spływały strugi deszczu zmieszane ze izami.

29 marca br. po godzinie 20 legnickie Pogotowie Ratunkowe przyjęło telefon z Ośrodka Zdrowia w Tyńcu, skąd wzywano lekarza do rodziny Poleców. Niezwłocznie wyruszyła z Leg-

nicy karetka wioząca dyżurujących tej nocy lekarza Władysława Orta i pielęgniarkę Jolanę Serafin. Samochód prowadził kierowca Julian Węglowski. Szybko dojechano do Rui Dolnej. Pozostał jeszcze do przebycia 3 kilometrowy odcinek drogi polnej prowadzącej do Rui Górnej. Samochód wjechał na drogę i... ugrzązł wszystkimi kołami w głębokiej błotnistej koleinie. Czas naglił. Kierowca Węglowski szybko zorientował się, że samochód dalej nie pojedzie i trzeba szukać innego środka lokomocji. Skądś z bliska usłyszał warkot motoru. Pobiegł w tamtym kierunku i natknął traktor ciągnący przyczepę naładowaną kamieniami. Rozmowa z kierowcą ciągnika była krótka. Traktorzysta, (którego nazwiska niestety nie znamy) bez namysłu pozostawił przyczepę, usadowił na ciągniku lekarza i pielęgniarkę i ruszył z nimi w kierunku Rui Górnej. Traktor pilotował kierowca Węglowski, który szedł przodem i badał drogę. Ciągnik podskakiwał na wybojach, przechylał się, zapadał w grząskie błoto, ale jakoś posuwał się naprzód. Wreszcie ujrano w ciemnościach nocy słabe światło, które szybko zaczęło się przybliżać. Naprzeciw biegł mały chłopiec z latarką w ręku. Był to Wiesio Poleć, który już od godziny oczekiwał na deszczu przybycia Pogotowia. Z płaczem opowiedział lekarzowi, że matka i troje rodzeństwa są nieprzytomni, bo nic już nie mówią do niego. Pozostało jeszcze do przebycia pół kilometra. Teraz z kolei Wiesio był przewodnikiem.

Lekarz po wejściu do mieszkania od razu zorientował się, że jakaś jest przyczyna choroby całej rodziny. Szybko podszedł do pieca i otworzył drzwiczki. W palenisku leżały całe kostki brykietów, z których wydzielał się czad. To 9-letni Waldek napalił po południu w piecu i zamknął drzwiczki, nie czekając aż się brykiety wypalą. Niezwłocznie wygaszono ogień i pootwierano wszystkie okna, a lekarz zajął się chorymi. Stan zdrowia Apolonii Poleć i małego Jurka budził poważne obawy. Trzeba było zabrać ich do szpitala w Legnicy. Doktor wysłał Wiesia po brygadzystę Wóźnicęgo, i powierzył jego opiece dzieci, które można było, po zaopiekowaniu odpowiednimi lekami, pozostawić w domu. Apolonia Poleć z najmłodszym dzieckiem przewieziono furmanką do Rui Dolnej, skąd odjechali w karetce pogotowia do szpitala w Legnicy. Była już trzecia nad ranem kiedy dyżurująca ekipa Pogotowia Ratunkowego wróciła do bazy. Wszyscy padali ze zmęczenia, lecz dyżur nocny trwał jeszcze.

— No, wszystko dobrze poszło. Gdybyśmy przyjechali nieco później cała rodzina już by nie żyła — powiedział lekarz.

Tęj nocy dzięki dobrej woli i ofiarności ludzi zostało uratowane życie całej rodziny. Głó-



Wiesio Poleć „mały bohater”.

wną rolę odegrało tu jednak dziecko, 11-letni Wiesio Poleć, którego postanowiliśmy poznać bliżej.

Przed szkołą w Rui Dolnej oczekuje na nasz zapowiedziany przyjazd mały chłopczyna. Rozmawia z nami rezolutnie, a jego bystre oczy bacznie nas obserwują. Serdecznie i długo gawędzimy z małym bohaterem a później z kierowniczką szkoły w Rui. Dowiadujemy się przy tym, że Wiesio przychodzi do szkoły rzadko i uczy się nie najlepiej.

Jego rodzice niezbyt przejmują się losem swoich dzieci. Pośpieśszy działwy w nauce nie są nich sprawą najważniejszą. Dzieciom powierza się opiekę nad skromnym gospodarstwem — może prosiakiem, drobiem i ogrodem warzywnym. To jest najważniejsze — nauka dzieci pozostaje na marginesie. W tej chwili gdy to piszemy, rodzice podobno wyjechali do Warszawy na Inicjatywę ta podjęta została dla podkreślenia wózwów jakie łączy społeczeństwo legnickie z wychowankami SOIO Sz. KBW.

Wychowankowie Szkoły Oficerskiej i Ośrodka Szkolenia KBW przez 17 lat swym udziałem w podejmowanych czynach społecznych przyczynili się w sposób bezpośredni do zagospodarowania Ziemi Legnickiej oraz utrzymania ładu i porządku w najtrudniejszym okresie umacniania władzy lu-

I tu chyba tkwi przyczyna, że Wiesio nie poszedł po pomoc do sąsiadów, że brygadzysta ograniczył się do wydania furmanki melcowi, zamiast towarzyszyć mu, lub zaopiekować się chorą rodziną.

W trudnej chwili wiejskie dziecko zdało swój wielki egzamin. Zdali również egzamin ludzie dobrej woli — ekipa pogotowia i traktorzysta, którego niestety nie udało nam się odnaleźć.

Jak dalej potoczą się losy Wiesia? Chyba dobrze, jeśli na swej drodze spotka więcej takich ludzi.

Tekst: K. Franusz  
zdjęcie: A. Waclawek

# Człowiek potrzebuje pomocy

(Dokończenie ze str. 1)

paczek żywnościowych i odzieży. Natomiast dochód Komitetu pochodzący ze składek wynosił w roku ub. niewiele ponad 100 tys. zł., co na potrzeby naszego miasta i jednocześnie — na nasze możliwości, stanowi znikomą sumę. Wszyscy dyskutanci zgodnie podkreślali, że wobec coraz szerszej działalności Komitetu trzeba podjąć usilne starania o zwiększenie liczby członków organizacji, która musi opierać swe fundusze na ofiarności społecznej. W związku z tym postanowiono powołać w każdym zakładzie pracy łącznika PKPS, który podejmie pracę propagandową i ewentualnie zajmie się zbieraniem składek członkowskich.

Jednocześnie podjęto apel skierowany do młodzieży szkolnej o zorganizowanie zbiórki odzieży. Drugi apel dotyczył ufundowania przez każdą instytucję organizującą kolonie letnie — jednego miejsca dla dziecka wytworzonego przez PKPS.

Analizując tematykę zebrania i donosząc rolę Komitetu Pomocy Społecznej warto podkreślić, że praca tej organizacji zasługuje na poparcie całego społeczeństwa. Wiemy przecież jak różne są troski i kłopoty ludzi i różne koleje życia. Wiemy jak często człowiekowi borykającemu

się z trudnościami potrzebna jest zycziwa dłoń drugiego człowieka. Trzeba zatem dolożyć swą złotówkę do funduszu PKPS, aby ułatwić tej organizacji trudną i częstokroć bardzo niewdzięczną pracę.

Składka członkowska na Komitet wynosi rocznie 20 zł. Kwota nie jest duża. Warto jednak zastanowić się na tym czy jednorazowe pobieranie składki rocznej nie obciąża zbytbytno budżetu niektórych członków PKPS. Naszym zdaniem należałoby wprowadzić system zbierania składek chociażby w terminach kwartalnych, ponieważ wpłacenie kwoty 5 zł będzie dla wielu członków Komitetu łatwiejsze niż jednorazowa wpłata składki rocznej. Do współpracy należy również wciągnąć przykładowo Koła Ligi Kobiet, które z pewnością nie odmówią swego udziału w przeprowadzaniu doświadczeń zadan Komitetu Pomocy Społecznej. Ponadto, jak słusznie zauważyli niektórzy z dyskutantów, można by pomażać dochody Komitetu w drodze organizowania rozmaitych imprez kulturalnych.

Ważna a niewykorzystana dotychczas możliwość — to ożywienie akcji propagującej idee Komitetu Pomocy Społecznej, który nie dość szeroko popularyzuje swą działalność.

K.F.

## Społeczeństwo Legnicy funduje sztandar

Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu wspólnie z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podjął inicjatywę ufundowania Szkoły Oficerskiej i Ośrodkowi Szkolenia Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego sztandaru. Inicjatywa ta podjęta została dla podkreślenia wózwów jakie łączy społeczeństwo legnickie z wychowankami SOIO Sz. KBW.

Wychowankowie Szkoły Oficerskiej i Ośrodku Szkolenia KBW przez 17 lat swym udziałem w podejmowanych czynach społecznych przyczynili się w sposób bezpośredni do zagospodarowania Ziemi Legnickiej oraz utrzymania ładu i porządku w najtrudniejszym okresie umacniania władzy lu-

dowej na przywróconych do Macierzy Ziemiach Zachodnich.

Powołany Komitet Organizacyjny zwrócił się do większości przedsiębiorstw, zakładów pracy i instytucji o przekazanie środków pieniężnych na powyższy cel. Podjęta inicjatywa spotkała się z pełnym zrozumieniem dyrekcji, rad zakładowych i organizacji partyjnych.

Dotychczas wiele już zakładów przekazało środki pieniężne. Do pierwszych fundatorów zaliczyć należy: Rzemieślniczą Spółdzielnię Włobranową Usług Rzemieślniczych, Zakłady Zielarskie „Herbapol”, Legnickie Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego „Milana”, Zakłady Dzierżawskie im. Hanki Sawickiej, Spółdzielnię Ogrodniczą, Spółdzielnię Pracy im. Rosenbergow, Spółdzielnię Pracy Usług Różnych, Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych, Hute Miedzi im. H. Walekiego, Spółdzielnię Pracy „Ochrona Mienia”, oraz Spółdzielnię Pracy Inżynieryjno-Budowlaną.

## Poznajemy zabytki Legnicy

Corocznie w maju obchodzony jest Tydzień Opieki nad Zabytkami. Włączając się do tej akcji Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy organizuje szereg wycieczek po zabytkach Legnicy, dostępnych dla wszystkich. Wycieczki odbywają się będą co piątek każdego tygodnia.

4. V. G. 17 Zamek piastowski — zbiórka przed bramą główną.

11. V. G. 17 Dolne Miasto — zbiórka przed bramą Głogowską.

18. V. G. 17 Górne Miasto — zbiórka na Ryunku koło wodotrysku Neptuna.

25. V. G. 17 Zespół architektury barokowej (kościół św. Jana, Pałac Lublański, Akademia Rycerska) — zbiórka przed kościołem przy ul. Partyzantów.

Jak informuje przewodniczący Komitetu Organizacyjnego inż. Kłoczysław Pawełek sztandar został już zamówiony w Warszawie i ma być wykonany do 15 maja 1962 r. Wroczyście przekazanie sztandaru nastąpi w XVIII rocznicę powstania Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego która przynadna do dzień 24 maja br.

Licząc na ofiarność naszego społeczeństwa Komitet Organizacyjny przystąpił do dalsze przekazywanie środków na ten cel za pośrednictwem N.B.P. Nr konta Wydziału Inżynieryjno-Budowlanego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej 1620-98-55 z zaznaczeniem na dowodzie przelewu „Fundacja sztandaru”.

Redakcja za swej strony zobowiązuje się w kolejnych numerach przystąpić podać wykaz dalszych fundatorów sztandaru dla naszej jednostki wojskowej.

W.W.



Wiesław Poleć opowiada autorce reportażu o tragedii owej nocy.

## Ogłoszenia drobne

PRZYJMĘ pomoc domową. Warunki bardzo dobre. Władysław: Legnica, ul. Młynarska 3/3, Teresa Dobrzyńska. D-171

UNIEWAZNIA się zaślubną legitymację szkolną Nr 231/1227 wydaną przez Technikum Ekonomiczne w Legnicy — na nazwisko Lemart J. D-172

ZGUBIONO przepustkę do Huty Miedzi w Legnicy wydaną na nazwisko Zarębski Władysław. D-173

ZGUBIONO legitymację szkolną, wydaną przez Technikum Spożywcze w Legnicy — na nazwisko Orzech Helena. D-178

Potrzebna dochodząca pomocnica domowa do dziecka. Władysław: Legnica, Świerzezewskiego 70 m. 3 (godz. 16-18). D-177

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 183, wydaną przez Technikum Samochodowe w Legnicy — na nazwisko Jankowski Stanisław. D-175

### PODZIĘKOWANIE

Panu D-rowsi WŁADYSŁAWOWI ORŁOWI ze Szpitala Chirurgicznego w Legnicy — serdeczne podziękowania za pomyślnie przeprowadzoną operację

składa wdzięczna pacjentka STANISŁAWA SĄDKIEWICZ D-174

Sesja Rady Naukowej Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w Legnicy

W dniach 11-12 maja r.b. obradować będzie w Legnicy Rada Naukowa TRZZ z udziałem 130 osób. Udział w Sesji weźmą wybitni przedstawiciele nauki oraz KC PZPR i Polskiej Akademii Nauk.

## Z życia TRZZ w Legnicy

W czasie obrat Sesji wygłoszonych będzie 18 referatów o tematyce demograficznej i socjologicznej Ziemi Zachodniej i Południowej.

Sesja obradować będzie w gmachu Miejskiego Domu Kultury i w Klubie Inteligencji.

### TYDZIEŃ ZIEM ZACHODNICH

W całej Polsce obchodzony będzie w dniach 6-11 maja Tydzień Ziemi Zachodniej i Południowej.

Zarząd TRZZ w Legnicy zwraca się z gorącym apelem do wszystkich mieszkańców Ziemi Legnickiej o wzięcie udziału w obchodach Tygodnia oraz o udekorowanie domów, wywieślenie flag narodowych i doprowadzenie do estetycznego wyglądu wystaw sklepowych.

### OTWARCIE SEKRETARIATU TRZZ W LEGNICY

Zarząd TRZZ w Legnicy podaje do wiadomości o otwarciu Sekretariatu, który mieści się w Kamieniczkach Siedliskowych — Rynek 57.

Sekretariat czynny jest w poniedziałki od godz. 10 do 12 i w czwartki od godz. 15 do 18.

## Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego „MILANA”

w Legnicy

podają do wiadomości, że w pierwszych dniach maja br wypłacane będą nagrody z funduszu zakładowego za rok 1961. Ewentualne reklamacje z tego tytułu Zakłady przyjmować będą do dn. 25.V.1962 r. Po tym terminie żadne roszczenia nie będą uwzględniane.

rowca zobaczył ich obrzękle, sine, drżące ręce i podniósł wzrok.

Przed nim stało dwóch wynędzniałych, nieznanych mężczyzn i drobna dziewczyna w starym, podartym, przepalonym płaszczku. Dziewczyna ta kogoś mu przypominała swymi szarymi oczami.

Uśmiechnęła się do niego z trudem; — Cóż tak na mnie patrzycie jak na widmo, Baraszkow? Widzicie, jeszcze żyje.

— Zoja, to wy? — wstrząsnął przerażony kierowca, wyskakując z kabiny w srodek bajora. — Zoja! Zycie! Ludzie kochani! Zycie, znaleźliście się! — Seiskał ich drapiąc niegolonym zarostem. — Ależ bierzcie, bierzcie. Chłopcy, palcie bracia wszystko! — podawał im papierosy i zapalał zapalki. — Wszyscy z nóg padają szukając was. Samoloty sprowadzili. To ci heca! A oni sami przyszli! Piąty dzień ani was, ani samolotu. Odwozilem jeszcze jedną grupę ratowniczą na dwadzieścia kilometr. W tajdze mgła, pogoda do luzu, o locie nie ma co marzyć. Sami wydoszaliście się, czy wam kto pomógł? No, chłopcy, krucho z wami chyba było? Jak tam ręce, nogi, cate? Do licha, nie mam was czym poczęstować, właśnie wracam z rejsu. Który z was Tichonow? Wy? Powiadają, że macie jakieś ważne papiery? A co z samolotem? Zwalili się?

— Głupstwo, będzie latał — odparł Machorkin, aż do mdłości zaciągając się papierosem.

— Trudno was poznać, Zoja — ze współczuciem powiedział szofer.

— Postarzałam?

— Zeszczupleliście, do siebie niepodobna.

— Bajdaczekno jest? — zapytał Tichonow.

— Podobno znów dziś z miasta przyjechał. Wszystkich na nosi postawił u nas i w Zastonach. Wszyscy są tam przy helikopterach. Przed chwilą jeszcze jeden wrócił z tajgi. Widzieliście jak leciał?

— Widzieliśmy, ale on nas nie zauważył — powiedziała Zoja.

— Dobra, dziemy — odezwał się Tichonow. — Dłękujemy za papierosy, Baraszkow.

— Może wam pomóc?

— Dziękujemy, już niedaleko. Wybacz, żeśmy ci nie pomogli, Baraszkow. Sił nam brak.

— Mowa! Przeszli przez rzekę po mokrych, śliskich bierwionach.

Na drugim brzegu droga prowadziła w górę. Szli więc podmytą wodą koleiną podtrzymując się wzajemnie.

Kierowca Baraszkow długo stał przy swym ugrzęzłym „JAAZ-ie” nie spuszczać z nich oczu.

### XII

Rozchlaną drogą doszli do biura. Za oknami panowała cisza. Nie było żywej duszy. Nikt nie wyskoczył na ich spotkanie. Była przerwa obiadowa więc wszyscy zgromadzili się koło helikoptera. Tłum otaczał ogoniastego „MI-4” z długimi jak noże śmigłami.

Zoja przysiadła na biurowym ganku z rzeźbionymi poręczami.

— Idźcie — powiedziała. — Zostanę tutaj, a wy biegnijcie do Bajdaczenki.

Tichonow dotknął palcami swych nieogolonych policzków.

— No Machorkin, meldujemy się kierownictwu.

Pilot zapiął błyskawicznie zamek skórzanej kurtki, zesztywniałej od śniegu i przypalonej przy ogniskach.

— Zacyna się najtrudniejsze: rozmowy z kierownictwem... — uśmiechnął się niewesoło. — Życz nam, Zojka...

— Złam kark i nogę! Nie bójcie się, chłopcy!

Siedziała na ganku przyglądając się, jak idą ku helikopterom chwilejąc się, ale ani na krok nie pozostając w tyle jeden od drugiego.

Szli ku helikopterom nie drogą, wijącą się między barakami, lecz na przełaj przez zbrocze, po starym wyrębie, po topniejącym śniegu, tak jak zawsze szli przez tajgę. Zojka pomyślała, że to przysąd im się również w życiu — iść przed siebie nie okrężną drogą, lecz wprost do celu.

Pomyślała również, że oto opuszcza ją Tichonow i że to przypomina rozstanie.

Widziała jak jeden z helikopterów zaczął poruszać śmigłem. Fed powietrza owioną tłum, po czym helikopter miękko podskoczył na sztywnych oponach, pochylili się i poleciał z powrotem nad tajgę, podobny do olbrzymiego konika polnego z wielką głową i długim odwiłkiem.

# Bez nianiek - czyli co z „Dniami Legnicy“?

**N**IESPELNA rok temu, w dniach od 3 do 11 czerwca 1961 roku, obchodzono pierwsze w historii naszego piastowskiego grodu „Dni Legnicy”, uznane za najpiękniejsze w kraju, za co nasze miasto otrzymało pierwszą nagrodę. Dzisiaj jest to już historia po której pozostały miłe wspomnienia, kilka stałych małżeńskich skojarzonych w „ogródki zakochanych” i mnóstwo pięknych dekoracji, które z pietysmem zmagazynowano na strychu Miejskiej Rady Narodowej. Ludziom obiecano odgrywać rokrocznie przyodziewać w nie szacowne mury naszego grodu i fajwerkiem foto-



w udzielonym nam wywiadzie („Wiadomości Nr 2250) powiedział: „W pierwszych dniach czerwca zorganizujemy drugie z kolei „Dni Legnicy”. Będą one trwały tylko 2 dni. Zorganizujemy je jednak tym razem wyłącznie własnymi siłami”.

Przyklasaliśmy wówczas decyzji, mówiącej o „dwóch dniach” i „własnych siłach”. Uważamy, że działacze legnickich stać już na samodzielność, że mogą się doskonale obyć bez nianiek importowanych za grubie pieniądze z Warszawy! Dysponujemy dostateczną ilością wszelkiego rodzaju zespołów i zespołków (w tej liczbie młodzieżowych i dziecięcych), by wypełnić programem trwającym 48 godzin „Dni Legnicy”. Tym razem pod hasłem przyjaźni z dzieckiem.

Czasu pozostało niewiele. Trzeba chyba przystąpić od zaraz do roboty. Na „Dni” swego miasta czeka legnickie społeczeństwo i wierzymy, że nie czeka darcynie. Wierzymy również, że ZMS i kierownictwa licznych placówek kulturalnych skorzystają z okazji pokazania swego dorobku artystycznego, za co zyskają sobie wdzięczność i uznanie mieszkańców naszego miasta.

R. N.

## „Wieś w malarstwie polskim“

Dział Naukowo-Oświatowy Muzeum Śląskiego we Wrocławiu, realizując zlecenie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki hasło „Muzea uniwersytetami kultury” przygotowuje interesującą wystawę objazdową pt. „Wieś w malarstwie polskim XIX i XX w.”. Wystawa składa się będzie z około 30 oryginalnych obrazów. Reprezentowane będą na niej nazwiska największych polskich malarzy XIX i XX wieku, którzy w swojej twórczości uwzględnili tematykę wiejską.

Wystawa przeznaczona będzie w zasadzie wyłącznie dla ośrodków wiejskich. W miesiącu maju i czerwcu odwiedzi ona kilkadziesiąt wiejskich Domów Ludowych i szkolnych świetlic na terenie województwa wrocławskiego. Obejrzeć ją mogą też i mieszkańcy niektórych naszych miasteczek Dolnego Śląska. Z wystawą jeździć będą pracownicy nauki Muzeum Śląskiego, którzy wygłaszają prelekcje i odczyty na temat polskiego malarstwa, ilustrowane barwnymi przebiegami. Przewidziane jest też wyświetlanie kilku ciekawych

filmów krótkometrażowych z zakresu sztuki polskiej. Warto jeszcze nadmienić, że wystawa posiadać będzie estetycznie wydane, drukowane, popularny przewodnik, który nabyć będzie można w miejscu ekspozycji wystawy.

Domy Ludowe oraz wiejskie świetlice, które chciałyby ekspozować tę wystawę u siebie, proszone są o wcześniejsze zgłoszenia się pisemnie na adres: Muzeum Śląskie we Wrocławiu, Dział Naukowo-Oświatowy, Wrocław, pl. Powstańców Warszawy 5.

wać tradycję. By jednak do minimum ograniczyć wydatki postanowiono zorganizować je znacznie mniejszym sumptem, przeznaczając na ten cel dwa kalendarzowe dni czerwca. Mówiło się o tym jeszcze w bieżącym roku — zimą.

Teraz nie się nie mówi. Podobno zaniechano organizowania „Dni Legnicy”.

Przygotowywane w ubiegłym roku tak dużym nakładem pracy i środków „Dni” były dobrą szkołą dla działaczy kulturalnych, w której okrzepłi, zacerpnęli wiedzy i doświadczenia. Kierownik połączonych Wydziałów Kultury Tadeusz Grochalski

## Felieton teatralny

# „Przed Maturą“

Uproszczonej, spłyconej, pozbawionej głębszych podwójnych psychologicznych konfliktów powieści — nota bene temat można już wyłowić w literaturze — stanowił treść melodramatu Lacoura „Przed Maturą”. Ubożych na treść, ledwie muskająca złożoność tego pokoleniowego konfliktu, mizerne wypunktują fałsz psychologiczny i obyczajowy. Sam wydział sztuki — zakończonej happy endem, jej „dydaktyka” sprządnąjąca się do zbiorowego naukowienia „kochajmy się”, też nie trafia do przekonania. Cóż więc w zamian ofiarował nam Lacour? Czym chce wynagrodzić widzom brak w swej sztuce? Może kilku pikantnymi słówkami „chata”, „szkło”, może umiarkowanym w akcję strip-teasem, a może po prostu za całość ma wystarczyć mówienie o „zeczach intymnych — wzajemnych zdradach”.

Na kanwie tego wszystkiego mamy także autentyczną miłość (Mic — Ewelina).

Ze sztuki tej reżyser JAN BRATKOWSKI zrobił ciekawe widowisko w czym wydanie pomógł mu scenograf — ALEKSANDRA SELL-WALTER, oprócz współczesną sztukę dobrą nowoczesną dekoracją. Osobne słowa uznania należą się mistrzowi pantomimy HENRYKOWI TOMASZEWSKIEMU, odpowiedzialnemu za ewolucje taneczne wykonane na poziomie rzadko oglądanym na naszych scenach. Szkoda tylko, że przedstawienie to nierównie jest aktorskie.

HALINA PIECHOWSKA jako Ewelina Guiraud-Jobis (narzeczona Mic — Terrenoire) była subtelna i delikatna, mocno angażująca się uczuciowo w swą rolę. JAROSŁAW KUSZEWSKI (Mic Terrenoire) rośnie na aktora dużej klasy; swą rozpiętą rolę potrafił doskonale sponować, był zadziorny, to znów opamiętany, by w końcu wydusić nawet zły — autentycznie żły rdziod.

WIKTOR GROTOVICZ (General Guiraud-Jobis) o raz ZENON DADAJEWSKI (syn generała) stanowili dobrą parę, w miarę zróżnicowaną i przekonującą. MARIA KLĘBOWSKA (Miochy), JOZEF SARDAK (Młody Cacho), STEFAN KUBICKI (Giacomo), NINA GRUDNIK (Lucyna), ogrowali nad swymi starszymi kolegami — aktorami: JANEM CZABANOWSKIM (profesor Cacho),

IRENA REMBISZEWSKA (pani Cacho), JANUSZEM OBIADOWICZEM (pan Terrenoire), MARIA GÓRKA (pani Terrenoire), którzy się niebylekąd wyszli, może dlatego, by dać możliwość wyrobowania suchych sił młodszym kolegom.

W sumie interesujące widowisko, choć mocno „pod publiczkę” zrobione. Ale o to do aktorów nie można mieć pretensji.

ROMUALD NADER

\*) Państwowy Teatr „Rozmaitości” we Wrocławiu. Jose Andre Lacour, „Przed Maturą”. Sztuka w 3 aktach. Inscenizacja i reżyseria Jan Bratkowski i scenografia Aleksandra Sell-Walter. Ewolucje taneczne Henryk Tomaszewski.

## Kronika kulturalna

### Z ŻYCIA DKF

6 maja uczestnicy DKF obejrzą jedną z ciekawych pozycji repertuaru klubowego, film „Piętno śmierci” (tytuł oryginalny „Ikiru”).

Film ten zakupiony wyłącznie dla DKF nie znajduje się w normalnym rozpowszechnieniu i w związku z tym jest do zobaczenia tylko w klubach filmowych. Jaki sens ma życie, czy ludzkie pragnienia i dążenia może nadać temu co przemijające trwałe wartości — oto problemy poruszone w filmie.

Reżyser Akira Kurosawa — znany nam jako twórca „Pięknego anioła”, „Rashomona”, „Śledzi samurajów”, „Tron w krwi” — napisał do filmu poetyckie oświadczenie, w którym mówi o podnieceniu twórczym, które skłoniło go do stworzenia filmu. „Niepokoi mnie moje ostatnie ichnienie po życiu jakiegoś człowieka. Życie, że niczego dotychczas nie dokonałem. To uczucie boli... Mój film „Ikiru” wywołuje się właśnie z tego uczucia. Bohater filmu staje się świadomy swego życia pozbawionego treści w chwili, gdy zdaje sobie sprawę, że jego dni są policzone. Postanawia dokonać czegoś zanim umrze”.

Film wybitny, przepojony głębokim uczuciem humanistycznym zdobył sobie szerokie uznanie krytyki dowodzonego jest pięć nagród filmowych w tym Grand Prix festiwalu filmowego w Berlinie (1953).

Następny film w DKF — 13 maja „Uczeń diabła”, reż. Guy Hamilton, wykonawcy K. Douglas, B. Lancaster, L. Olivier, film prod. USA (przedpremierowy).

Nauczyielski Dyskusyjny Klub Filmowy założony z inicjatywy nauczycieli nie ma charakteru klubu zamkniętego. Może do niego należeć każdy miłośnik filmu pod warunkiem ukończenia 18 lat. Pokazy filmowe odbywają się w każdą niedzielę w kinie „Piast”. Na życzenie członków klubu ustalono termin projekcji w maju i czerwcu br. na godz. 9.30.

Kartety na maj w cenie 20 zł mogą nabywać wszyscy zainteresowani 8 maja i 13 maja w godz. od 9 do 9.20 w kinie „Piast”.

M. G.

**KOLEJNY SUKCES. CZYLI JEDNAK W TEATRZE DRAMATYCZNYM**  
Nasz postulat zmierzający do reaktywowania stałych dni teatralnych w naszym mieście opierał się na Teatrze Dramatycznym, jedynym w naszym mieście posiadającym scenę i udziałem z prawdziwego teatralnego zdarzenia. Wypisaliśmy na ten temat morze aramentu, ale z satysfakcją dzisiaj informujemy naszych czytelników, że skutecznie. Odgrywać począwszy od 3 i 4 bm. stała się i obojętnie będziemy chodzili do Teatru

(Dokończenie za tydzień)

(Ciąg dalszy na str. 6)

# „Za wolność waszą i naszą“

W salach Muzeum Śląskiego we Wrocławiu, pl. Powstańców Warszawy 5, otwarto wystawę pt. „Za wolność waszą i naszą”.

Wystawa ta zorganizowana została przez Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie z okazji XXV rocznicy udziału Polaków w walce o wolność Hiszpanii. Na wystawie zgromadzono bogaty zbiór pamiątek z okresu walk Brygad Międzynarodowych, ze szczególnym uwzględnieniem 13 Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego. Oddziały te niósł pomoc ludowi hiszpańskiemu w latach 1933—1938 w jego zmaganiach przeciwko faszystowskiej rebelii.

Poważną część eksponatów znajdujących się na wystawie nadesłali uczestnicy walk w Hiszpanii. Cenne dokumenty udostępniły również Archiwum i Biblioteka Zakładu Historii Partii. Na wystawie znajdują się zrekonstruowane mundury żołnierzy Brygad Międzynarodowych, bojowe sztandary Dąbrowszczaków, odznaki pamiątkowe oraz medale.

Wystawa obejmuje ponadto ze-

## Dni Ochrony Zabytków

W ramach Tygodnia Ziemi Zachodniej 12 i 13 maja odbędą się „Dni Ochrony Zabytków”. Połączone one będą z dotychczasowym spotkaniem społecznym poświęconym zabytkom i objazdem autokarami bogatszych w pomniki przeszłości miejscowości. Na trasie znajduje się również Legnickie Pole. Główne uroczystości odbędą się w Bolesławcu z udziałem przedstawicieli Min. Kultury i Sztuki, Partii, władz terenowych. Województwo wrocławskie zajmuje pierwsze miejsce w kraju, jeżeli chodzi o sieć społecznych opiekunów zabytków. Legnica zajmuje jedno z pośrednich miejsc.

## Magiczny kwadrat liczbowy

Cyfry w podanym kwadracie ustawić tak, aby ich suma w rzędach poziomych i pionowych jak i po przekątnych wynosiła 15.

ROZWIĄZANIE KWADRATÓW MAGICZNYCH Z NR 16 (264)

Kwadrat I 6x6: 1) HAKATA, 2) AMANAT, 3) KATONA, 4) ANONIM, 5) TANINA, 6) ATAMAS.

Kwadrat II 5x5: 1) RABAT, 2) ARAMA, 3) BARAK, 4) AMANT, 5) TAKTY.

Kwadrat III 5x5: 1) ARABA, 2) RABAR, 3) ADANA, 4) BANAN, 5) ARANY.

Kwadrat IV 6x8: 1) DAMARA, 2) ARAGON, 3) MALAGA, 4) AGATON, 5) ROGOZA, 6) ANANAS.

stawy wybranych z zbiorów Muzeum, oryginalnych rysunków wykonanych przez ochotników polskich w czasie wojny, a następnie w obozach dla internowanych, plakatów hiszpańskich, reprodukcji grafików hiszpańskich, poświęconych wojnie domowej, serie pocztówek propagandowych itp. W oddzielnej gablocie zgromadzone wydawnictwa Polaków w Hiszpanii, Obok „Dąbrowszczaka” i „Ochotnika Wolności” zwraca uwagę gazetka ściennea i Kompanii Batalionu, oraz gazetki okopowe pisane ręcznie. Ze wzruszeniem oglądamy też na wystawie ciepłe, serdeczne listy pisane przez Dąbrowszczaków do rodzin w kraju. Różne były formy utrzymywania więzi z krajem. Oprócz listów do rodziny pisywano indywidualnie i zbiorowe listy do organizacji robotniczych i chłopskich w swoich rodzinnych miastach i wioskach. Wśród eksponatów na wystawie znajdują się też prace współczesnych artystów polskich ilustrujące dzieje walk w Hiszpanii. Wszystkie te zgromadzone na wystawie eksponaty — liczne i cenne dokumenty, pamiątki, obrazy i rzeźby, świadczą o głębokim patriotyzmie i międzynarodowej solidarności bojowników o wolność Hiszpanii. Ekspozycja wystawy obrazuje też w bardzo interesujący sposób wydatny wkład polskich ochotników w walce o wyzwolenie Hiszpanii, mający swe tradycje w polskich powstaniach narodowych i rewolucji demokratycznych XIX wieku, tradycji Komuny Paryskiej i Rewolucji Październikowej.

Główny problem wystawy „Polska jest wszędzie, gdzie bronią wolności” — daje wyraz aktualnemu po dzień dzisiejszy zagadnieniu międzynarodowej solidarności wobec niewygasłego jeszcze niebezpieczeństwa faszyzmu.

Dla zwiedzających wystawę wyświetlany jest film pt. „Zaczęło się to na ziemi hiszpańskiej”. Wystawa otwarta będzie do 6 maja br.

W.O.

1	2	3	4	5
1	2	3	4	5
1	2	3	4	5
1	2	3	4	5
1	2	3	4	5

Za trafne rozwiązanie krzyżówek z ostatnich numerów nagrody książkowe otrzymali: Włodzimierz Kowalik — Jawor ul. Starożywska 26. Jadwiga Sobczyk — Legnica ul. Traugutta 19. Maria Leszczyńska — Legnica ul. Engelsa 7. E. Harasimowicz — Kamienna Góra, ul. Świerczewskiego 34. Andrzej Husarski — Legnica ul. Żwirki i Wigury 25/5. Jerzy Mazlak — Legnica, ul. Grodzka 60/3. Irena Ziemińska — Legnica, ul. Ułańska 30 i Eugeniusz Kacprzyk — Legnica ul. Muzalna 2.

## Konferencja muzeów regionalnych

W dniu 25 maja br. rozpocznie się we Wrocławiu ogólnopolska konferencja muzeów regionalnych. Potrwa ona trzy dni i połączona będzie z objazdem Dolnego Śląska. W programie przewidziane jest również zwiedzenie muzeum w Legnickim Polu.

W konferencji weźmie udział około 80 osób.

## Historycy sztuki w Mierczycach

W Mierczycach znajduje się jeden z najstarszych kościołów późnoromańskich. Zainteresowało się nim Studium Konserwacji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W połowie maja bieżącego roku zespół badawczy

tej uczelni pod kierunkiem prof. dr J. Dutkiewicza przeprowadził poszukiwania na ścianach apsydy i bocznych kościoła starszych warstw polichromii malarskiej.

## Ignacy Pressler

# Renesansowy książe legnicki

## Z kronik Ziemi Legnickiej

Koniec wieku XIV i pierwsza połowa wieku XV to burzliwa epoka w dziejach Legnicy. Wewnątrz gminy miejskiej wybuchają nie tylko ciągłe konflikty wydzierających sobie władzę stronictw, lecz wre prawdziwa walka klas przechodząca rozmaite stadia i formy.

Rycerstwo feudalne przeżywające okres upadku, dokonuje rozpaczliwego wysiłku, aby utrzymać swój stan posiadania, walcząc zaciekle o utrzymanie swojej władzy i przywilejów. Równocześnie zachodzi proces stopniowego usamodzielniania się cechów, wzrasta napór ludu i wszystko to doprowadza do ponawiających się ustawicznie kryzysów wewnętrznych.

Najbardziej wyrazistym przejawem tej prawdziwej walki klas, zachodzącej w łonie społeczności legnickiej i jej niejako ukoronowaniem było zbrojne powstanie ludu legnickiego przeciwko patrycjatowi i bogatemu mieszczaństwu w czerwcu 1454 roku.

Nieustabilizowana sytuacja na tronie księcia niewątpliwie w niemałym stopniu zaważyła na rozwoju procesów politycznych i społecznych w łonie gminy legnickiej i była po części ich katalizatorem. Legnicki dom Piastów przeżywał wtedy jeden z najtrudniejszych okresów w swoich wielowiekowych dziejach.

Od roku 1364 rządził księstwem czterech synów Wacława I, którzy zawarli między sobą usankcjonowane przez cesarza porozumienie zapewniające im jednokrotny wpływ na urzędy. Rzecz w tym, że owo porozumienie wbrew zapewnieniom niektórych źródeł (np. Samter), nie było lojalnie przestrzegane. Nie było idylli między braćmi, wręcz odwrotnie panowała zawiść i trwały ciągłe targi o dochody i wpływy na urzędy.

Niewątpliwie dominującym był wpływ najbardziej oryginalnej spośród braci indywidualności jaką był książę Bolesław IV.

Po jego śmierci na skutek ciężkiej rany odniesionej na turnieju, który odbył się na rynku legnickim pewnej letniej nocy 1394 r. pozostają na widowni tylko dwaj pretendenci do „absolutnego dominium” — najstarszy z braci Ruprecht oraz średni biskup wrocławski Wacław II. Najmłodszy z braci Henryk po długich i bezowocnych sporach usunął się do Lubina.

Ruprecht, który nota bene jeszcze w 1371 r. ożenił się z kró-

lową polską, wdową po Kazimierzu Wielkim — Jadwigą, zmarł w roku 1409 i po nim na tron wstąpił jako jedyny samodzielny władca biskup wrocławski Wacław II. Ten jedyny na tronie legnickim książę kościoła, przewidując swoją bezpotomną śmierć, już wkrótce po objęciu władzy powołuje do siebie swego kuzyna Ludwika, księcia brzeskiego predysponując go na następcę.

I tu właśnie stykamy się z jedną z najbardziej malowniczych postaci w dziejach legnickiej galezi domu Piastów. Obumierający powoli system feudalny nadał postaci tego Piasta zupełnie specyficzne, odrębne niż innym książętom tej dynastii zarbanienie. Ludwik był, jak się rzekło, indywidualnością zgola niezwykłą. Świetny pod każdym względem nie obawiający się swego ludu, czasem łagodny i wspaniałomyślny, stawał się okrutny i bezwzględny, gdy chodziło o realizację jego politycznych czy osobistych celów. Oszczędnym z natury i zapobiegliwym nader często bywał do przesyady rozrzutny i lekkomyślny, gorsząc tym nawet innych feudalów nie grzeszących na ogół zbytnią wstrzeźliwością.

# Naiwnych nie sieją...

Historia którą tu opiszemy nie jest bajką dla małych dzieci. Jest ona autentyczna. Wydarzyła się w Legnicy w lutym bieżącego roku.

Pewnego deszczowego poranka zjawiał się na stacji kolejowej młody skromnie ubrany mężczyzna, który zwrócił na siebie uwagę tylko tym, że z przechwalni bagażu przez dłuższy czas dzwonił do różnych jednostek Milicji Obywatelskiej z terenu województwa wrocławskiego i zielonogórskiego. „Tajniki” — mówili szepsem kolejarze.

Zalutwiuszy wszystkie sprawy urzędowe młody człowiek zbliżył się do jednego z pracowników stacji i zaczął go wypytywać o zarobki, zdrowie, warunki rodzinne itp. W trakcie rozmowy okazało się, że jeden drugiego znał z widzenia. Legniczanin zaprosił więc gościa z powiatu żarskiego do swojego mieszkania. Małżonka kolejarza okazała się kobietą niezwykle gościnną. Nakarmiła gościa czymś chętnie, położyła do łóżka na krótką drzemkę, wyprasowała mu spodnie, a gdy gość obudził się rzączyła go piękną muzyką z płyt.

Gość rewanżował się opowiadaniem o swojej ciężkiej pracy w Wydziale Służby Kryminalnej, bawiąc się przy tym pięknym pistoletem, który wyjmował, to znów wkładał do bocznej kieszeni marynarki wiszącej na krześle. Pó

kolacji z powagą oświadczył, że niestety służba nie drubna i że musi wyjechać. Od niechcenia nad mienił, że gdyby gospodarze nie mieli nic przeciwko temu, to chętnie pożyczycyby sobie na kilka dni adapter i kilkanaście płyt. Gospodarze natychmiast wyrazili zgodę. Tak wpływowemu gościowi trudno było się oprzeć. Tym bardziej, że w toku rozmowy wspomniano, iż ma w Gdańsku znajomego dyrektora i bez trudu załatwił go gospodarzowi przeniesienie służbowe do Gdańska, gdzie otrzyma posadę konduktora wagonów sypanych z dużym wynagrodzeniem.

Pan domu odprowadził gościa do pociągu, a wiedząc z doświadczenia, że w podróży pieniądze są potrzebne, wstał po drodze do swej krawalicy, od której pożyczył dla nowego znajomego paręset złotych. Na dworcu gość nagle przypomniał, że zostawił w biurze zegarek. Dobroduszy kolejarz długo nie myślał zdjąć z ręki własny zegarek marki „Lip” wartości 1500 złotych i skwapliwie wręczył go gościowi, który zostawił gospodarzom swój adres i wyjechał.

Po kilku dniach gość wrócił. Bez adapteru, płyt i zegarka. Przywiózł ze sobą 12-letnią dziewczynkę, którą — jak mówił — odwozi do matki, bo ma ojca pijakę. Adapter, płyty i zegarek zwrócił innym razem. Gospodarze gościnnie przyjęli go i teraz.

Rano po śniadaniu gość zwierzysł się, że bierze w najbliższych dniach ślub, a nie ma porządnego ubrania. Gospodarze dali mu czarny garnitur (100 proc. wełny), kilka koszul i podkoszulki, sweter, trzy krawaty i pasek skórzany. Na drobne wydatki dorzucili 200 złotych. Gość zapewnił gospodarza, że 11 lutego przyjedzie do Legnicy a następnie razem pojedą do Gdańska celem załatwienia formalności związanych z przeniesieniem służbowym.

Po drodze gość pokazał gospodarzowi znaczek ukryty pod kłapą, któremu gospodarz nie śmiał dobrze się przyjrzeć.

Od tego czasu wszelkie wieści po gościa zaginęły. Zatrzynany kolejarz pokazał tedy adres gościa funkcjonariuszowi Kolejowego Komisariatu w Legnicy. Ponieważ w KP MO w Żaganu nie ma, bo być nie może, Wydziału Służby Kryminalnej, a żaden funkcjonariusz MO w Polsce nie ma nr 10334 — stało się jasnym, że kolejarz padł ofiarą oszust. Energetyczne poszukiwania podjęte przez Komendę Powiatową MO w Legnicy szybko dały wyniki. Niebezpieczny oszust został ujęty. Okazał się nim Roman Czyż ur. w 1943 r., zamieszkały w Borowej, pow. Żagań, z zawodu kelner, nigdzie nie pracujący, były wychowanek Zakładu Poprawczego.

Dochodzenie wykazało, że rzeczy kolejarza oszust sprzedał na terenie województwa katowickiego. Nie zdążył jedynie sprzedać garnituru, jednej podkoszulki i paska skózanego. Roman Czyż został aresztowany i wkrótce stanie przed Sądem.

## Zezem na bramkę Rehabilitacja na dwóch frontach Trenerzy muszą decydować!

— A mąż był dla mnie taki miły, tak się cieszył jakby jego drużyna wygrała co najmniej 6:0.

Zdanie wypowiedziane przez żonę pewnego kibica ma swoją wymowę. Słuchaczy najbardziej jak można przeżywać zwycięstwo lub klęskę ranej ulubionej drużyny. Przysięgli kibic potrafił przez tydzień być przykłądny mężem i ojcem, miłym dla otoczenia lub chadzał jak gradowa chmura, robił żonie piekło nawet za rzekomo niedosoloną zupę.

Diatego cieszy nas, że żony legnickich kibiców będą miały spokojny tydzień. Piłkarze zrehabilitowali się za „łaną niedzielę”. Oba zespoły zdobyły po dwa punkty. CWKS zanotował cenę zwycięstwo nad Śląsk Wrocław 2:1, zdobywając obie bramki ze strzałów powracającego do formy Miliwicza. Bardzo peunie interweniował Więcek, u którego przeżył kryzys formy już minął.

Dzielnarza pokonał na własnym boisku Pogon Pleszcy 4:2. Trzy bramki strzelił Skatuba; jedną Frokopowicz.

### Andrzej Nowakowski — ponownie szachowym mistrzem Lubina

Zwycięzca trwającego trzy tygodnie turnieju szachowego o mistrzostwo Lubina na rok 1962 został Andrzej Nowakowski, zdobywając 8,5 punkta na 10 rozegranych partii. Dobry forma demonstrował również Furtek, którego nieoczekiwanie porażka z Koźłowskim pozbawiła szans na pierwsze miejsce. Ostateczną kolejność przedstawia się następująco: Andrzej Nowakowski — II kat. 8,5 pkt., Władysław Furtek — III kat. 8,5 pkt., Antoni Schön — II kat. 8 pkt., Waldemar Grażewski — 6 pkt., Edward Kozłowski — 5,5 pkt., Józef Sobotkiewicz — 5 pkt., Henryk Cymborski — 4 pkt., Włodzisław Stańczyk — 4 pkt., Mariusz Mackiewicz — 2,5 pkt., Zbigniew Paszkiewicz — 2 pkt., Józef Kukula — 0 pkt.

Zawody zorganizowane zostały przez PKKFIT w Lubinie.

### Za taką „pomoc” dwa i pół roku więzienia

Kiedy w pierwszej połowie 1960 roku dyrektor A. M. podejrzany o przestępstwa gospodarcze, został osadzony w areszcie, małżonkę jego B. M. zyczliwi znajomi starali się różne pocieszać.

Znaleźli się również i tacy, którzy pragnęli samotnej kobiecie pomóc. Do tych ostatnich należał Feliks Stojecki, kierownik handlowy LZPT. Powołując się na stosunki z wadzanymi śledzonymi, zapewnił małżonkę aresztowanego, iż załatwi zwolnienie jej męża z aresztu. Za usługi zażądał niebagatelnej sumki 15 tys. złotych. Ponieważ pani B. M. kwota taką nie dysponowała, sprzedała więc co cenniejsze rzeczy, trochę pieniędzy pozyczyła od teściów i wręczyła p. Feliksowi okrągłą sumkę 15 tysięcy.

Ten zaczął działać. A ponieważ działalność, która zbyt długo nie zostaje uwieczniona nawet najskromniejszymi wynikami — wydaje się nieco podejrzana, pani B. M. zaczęła się niepokoić. W końcu po kilkakrotnym upominaniu się o zwrot pieniędzy skierowała sprawę do prokuratora.

„Dobre chęci” p. Feliksa w niesieniu pomocy bliżni zaprowadziły go na ową oskarżoną.

23 kwietnia 1962 r. Sad Powiatowy w Legnicy pod przewodnictwem sędziego Bronisława Szkutnika wydał wyrok, mocą którego Feliks Stojecki skazany został:

- za przestępstwa przewidziane w artykule 38 MKK na dwa lata i 6 miesięcy więzienia,
- na mocy artykułu 47 KK na utratę praw honorowych na lat 5,
- na mocy artykułu 58 KK na 3 tysiące złotych grzywny.

Gości już w pierwszych minutach spotkania zdobył prowadzenie. Wina za utratę bramki obarczył na całym obrońców, którzy dzielnie niezadowolanie interweniowali.

Wyłączenie Gajdzisa ze składu pierwszej drużyny w dwóch poprzednich spotkaniach, wyszło mu tylko na dobre. Zaczął intensywnie trenować i znów z powodzeniem demonstruje swe umiejętności rasowego bramkarza. W dalszym ciągu krzyżys formy przeżywa Gnań, aczkolwiek sprzyjał się już o wiele lepiej niż w meczu poprzednim. Bardzo pracowicie i ofiarnie jak zwykle grał Zaberek. Największe jednak noty wystawiłby Szwiałkowski, Gajdzisowi i Krzemisińskiemu.

Trener Dzielnarza W. Urganowicz nalezy — śmiało można stwierdzić — do najlepszych w naszym mieście.

## Kronika kulturalna

(Ciąg dalszy ze str. 5)

Dramatycznego w Ryńku. Odnotowując ten postulat mieszkańców Legnicy wypływający choćby tylko z lektury Ankieta Kulturalnych dziękujemy władzom miejskim za przychylnie załatwienie tej sprawy.

W MIEJSKIM DOMU KULTURY

26 kwietnia br. odbyło się kolejne zebranie Rady Społecznej MDK, na którym wysłuchano informacji kierownika Miejskiego Domu Kultury St. Skowrona o działalności domu w I kwartale br. W ciągu tego okresu odbyły się trzy seminaria dla kierowników świetlic zakładowych, gromadzkich i (5 dniowo) dla działaczy kulturalnych w PGR. W ramach Powiatowych Eliminacji Konkursu Recytatorskiego udział brały 32 osoby z czego 4 zakwalifikowały się do Eliminacji Wojewódzkiej. Poradnia metodyczna udzieliła ponad 120 porad w zakresie różnych form pracy kulturalnej. Wypowiadano ok. 70 różnych kostiumów dla zespołów teatrnych i szeregi materiałów dydaktycznych. Na ogólnym przez Wydział Kultury WRN, WDK i Wojewódzką Komisję Zw. Zawodowych konkurs: „XX-lecie PPR” zebrało i zgłoszono ok. 60 prac plastycznych, indywidualnych młodzieży szkolnej.

Ekspozowano szereg wystaw m. in. Wystawę Malarstwa Chłopskiego, grafik Paula Courbeta, dwie wystawy „XX-lecie PPR” — pierwsza plakatowa i plansz druga „PPR na Dniowym Ślasku”. Ponadto fotograficzną i typograficzną, fotograficzną Br. Chyży i Fr. Paki, akwarele Stanisława Żurada i wystawę pl. „Kim był Van Gogh” poprzedzoną projekcją filmową o ży-

skolnych (dw)

## List otwarty

(Dokończenie ze str. 1)

Na „Regionalny Sejmik Kulturalny Ziemi Legnickiej” zapraszamy wszystkich działaczy kulturalnych, wszystkich czytelników Legnicy i powiatu legnickiego — mile widzimy czytelników Ziortory, Lubina, Jawora.

Zgłaszając swój udział w Sejmiku i głos w dyskusji. Czekamy na Was! Szczegóły podamy później.

Zgłaszam swój udział w I „Regionalnym Sejmiku Kulturalnym Ziemi Legnickiej”

Nazwisko i imię : \_\_\_\_\_

adres : \_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ miejsce pracy \_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ zawód \_\_\_\_\_

Pragnę zabrać głos w dyskusji tak — nie. Będę mowić na temat : \_\_\_\_\_

Kupon należy wyciąć i po wypełnieniu przesłać na adres: Redakcja „Wiadomości Legnickich”, Legnica, Rynek 50/52 z dopiskiem na kopercie: „Regionalny Sejmik Kulturalny Ziemi Legnickiej”.

Termin do 20 maja 1962 roku. Wszyscy uczestnicy Sejmiku otrzymają projekty tez.

## Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego

w Legnicy, ul. Jordana 12

przyjmie natychmiast do pracy:

DWÓCH OPERATORÓW SPRZĘTU CIĘŻKIEGO oraz

DWÓCH OPERATORÓW SPRZĘTU ŚREDNIEGO,

Wymagane uprawnienia.

Warunki pracy do omówienia na miejscu w Dziale Głównego Mechanika.

R-82

## Dziś, jutro, pojutrze...

(Ciąg dalszy z str. 1)

„Pirandello to przede wszystkim „Szczęść postaci”. I sztuka ta — nawet gdyby autor nie napisał nic więcej (Pirandello napisał około 45 sztuk — przyp. R. N.) — wystarczyłaby do zrehabilitowania teatru na całym świecie. Pirandello wytyczył lini demarkacyjną pomiędzy teatrem przeszłości, a teatrem XX wieku, Anouilh, Salacrou, Achard, Sartre, Beckett, Ionesco, Vauthier, Dürrenmatt nie byłby tym, czym są, gdyby nie było Pirandello”.

„Szczęść postaci” w poszukiwaniu autora? to konfrontacja dwóch skrajnych światów, którym na imię „Konwencja teatralna” i „autentyczny dramat” — dramat sześciu postaci. W tej głośnej sztuce Pirandello — reżyseria Nomi Korman, scenografia Zbigniew Klimczyk — zobaczmy następujących aktorów: Józefina Bolecka, Janinę Ciemińska; Jadwigę Czerwińską; Zuzę Morawską; Halnę Nowicką; Danutę Zaborowską; Jerzego Bloka; Bronisława Brońską; Janę Cybulską; Mieczysława Galeckiego; Tadeusza Kamberskiego; Tadeusza Kosudarskiego; Michała Mroczka i Mariannę Skorybę.

Początek spektakli godz. 19.30.

R. N.

## PROGRAM NASTĘPNY

11 i 12 bm. Państwowy Teatr Dolnośląski z Jeleniej Góry wystawi w Legnicy w sali Teatru Dramatycznego (Rynek) tragedię w pięciu aktach Williama Szekspira pt. „ROMEO I JULIA”.

## Kino

### PROGRAM BIEŻĄCY

OGNISKO — 30.IV-6.V — „Czysta szaleństwo” — prod. USA — od lat 18.  
KOLEJARZ — 1.-1.V — „Atrykańska królowa” — prod. USA — od lat 12.  
BALTYK — 4.-9.V — „Głóg” — prod. USA — od lat 16 (panorama).  
PIAST — 30.IV-6.V — „Zobierz królową Madagaskaru” — prod. polski — od lat 18.  
DKF — „Północ śmiertel” — prod. amerykański (film specjalny) — godz. 9.30.  
JUTRZENKA — 4.-7.V — „Posadzanie” — prod. angielski — od lat 7.

### PROGRAM NASTĘPNY

OGNISKO — 7.-13.V — „Herczi” — prod. franc. — od lat 16 (komedia).  
KOLEJARZ — 7.-13.V — „Przezwyciężony” — prod. amerykański — od lat 16.  
BALTYK — 10.-13.V — „Kroki w mgłach” — prod. angielski — od lat 18.  
PIAST — 11.-13.V — „Don Juan” — prod. amerykański — od lat 16.  
DKF — 13.V — „Uczeń diabła” — prod. USA (przedpremierowy) — godz. 9.30.  
JUTRZENKA — 11.-13.V — „Księżniczka i niedźwiedź” — prod. czeski — od lat 9.

### ZŁOTORYJA

PKD — 4.-6.V — „Jakubowski i pułkownik” — prod. USA — od lat 18.  
3.-9.V — „Nikt nie zna prawdy” — prod. radz. — od lat 16.  
7.S.O.S. „Titanic” — prod. angielski — od lat 12.  
DKF — 4.V — „Uczeń diabła” — prod. USA — godz. 21.11.V — „Wzrost nocny” — prod. franc. — godz. 20.  
DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY w Złotoryi zawiadania czytelników, że filmy wyświetlane będą o godz. 20.00, a nie jak dotychczas o godz. 18.00.

### MILEKOWICE

POKÓJ — 2.-8.V — „Jeździec młody” — prod. USA — od lat 14.  
8.-9.V — „Dama z piaskiem” — prod. radz. — od lat 12.  
10.-13.V — „Hulałna moja miłość” — prod. franc. — od lat 16.

Miejski Dom Kultury w Legnicy przy ul. Mickiewicza 3 w ramach obchodu „Dni Oświaty, Książki i Prasy” organizuje wycieczki do zakładów pracy i Muzeum Bitwy Legnickiej w Legnickim Polu.

6.V. — Muzeum Bitwy Legnickiej w Legnickim Polu. Zbiórka na dworcze PKS o godz. 12.40.  
10.V. — Huta Miedzi. Zbiórka przed budynkiem MDK o godz. 17.00.  
13.V. — Muzeum Bitwy Legnickiej w Legnickim Polu. Zbiórka na dworcze PKS o godz. 12.40.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy zaprasza na poniedziałek imprezy organizowane w maju br.

4.V. — wycieczka po Legnicy. Zbiórka przy Głównej Bramie Zamku o godz. 17.00.  
5.V. — odsłonięcie tablicy pamiątkowej przy ul. Świerczewskiego 119, o godz. 19.00.

## Dyżury aptek

1.V — ul. Powstańców — tel. 35-47.  
2.V — ul. Galileusza (dawna Dzierżyńskiego), tel. 36-18.  
3.V — ul. Jaworzyńska — tel. 24-58.  
4.V — ul. Matejki — tel. 39-71.  
5.V — ul. Powstańców — tel. 35-47.  
6.V — ul. Jaworzyńska — tel. 24-58.  
7.V — ul. Matejki — tel. 39-71.  
8.V — ul. Powstańców — tel. 35-47.  
9.V — ul. Jaworzyńska — tel. 24-58.  
10.V — ul. Matejki — tel. 39-71.  
Apteka przy ul. M. Nowotki (dawna Polna) w miesiącu maju nieczynna.

## Listy do redakcji

(Ciąg dalszy ze str. 2)

radni „D”. Należy się przeto spodziewać, że będzie ona nadal interesować, gdyż czuje do Poradni „D” antypatię, a w Redakcji znajduje wdzienne pole do działania, bo sam temat jest aktualny, poczyniła dla miejscowego czytelnika, i jeśli okaże się skuteczny, tym większe będą zasługi Redakcji. Zastanawiający jest fakt, dlaczego poważne dzienniki o dużym nakładzie rzadko drukują artykuły piętnujące bezosobowo służbę zdrowia. Zapytujemy Szanowną Redakcję „Wiadomości Legnickich”, czy w Legnickim Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej był taki balagan, że aż prasa musi interweniować w przyszłości na takie anonimy? Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej odpowiadać nie będzie. W załączeniu zwracamy zgodne z życzeniem list anonimowy podpisani H. K. z Legnicy.

Kierownik Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej d. Miasta i Powiatu Lek. med. Władysław Orzel

Wyjaśniamy, że list był podpisany imieniem i nazwiskiem skarżące się, która zastrzegła sobie, że podaje dane tylko do wiadomości redakcji, co wyraźnie jest napisane w liście naszej Czytelniczki.

Pismo do Wydziału Zdrowia Prez. MRN w Legnicy było zaopiniowane w pieczętatek nagłówkową redakcji „Wiadomości Legnickich” i podpis osoby upoważnionej.

Zamiasd komentarza przytoczamy dwa cytaty, które mówią same za siebie.

„Duże znaczenie mają przepisy K. P. A. o skargach i wnioskach, jak również o udziale prasy i organizacji społecznych w przekazywaniu własnym organom skarg i wniosków. Przepisy te mają na celu z jednej strony zapewnienie obywatelom skutecznego ochrony ich praw i uzasadnionych interesów z drugiej zaś strony — dalsze pogłębienie demokracji socjalistycznej w drodze szerszego niż dotąd umożliwienia obywatelom i organizacjom społecznym wpływu na bieg spraw państwowych przez składanie skarg i wniosków.”

(Kodeks postępowania administracyjnego — zasady ogólne str. 41).

„Prawo na co dzień”.

„Zobowiązując się rady narodowe do przygotowania propozycji w sprawie rozszerzenia społecznej kontroli nad pracą Służby Zdrowia przy udziale szerokiego aktywności Powiatowej Komisji Związków Zawodowych. Należy podjąć wysiłki w celu zorganizowania Spółdzielni Lekarskiej.”

(Uchwała IV Powiatowej Konferencji Sprawczawczo-Wyborczej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Legnicy, punkt 10).

## Alkohol przyczyną śmierci trzech młodych mężczyzn

Dnia 23 kwietnia br. Komenda Powiatowa MO w Lubinie została zaalarmowana, że w Polkowicach nastąpił wypadek drogowy, w wyniku którego poniosła śmierć dwóch młodych mężczyzn. W związku z tą informacją na miejsce wypadku wyjechała grupa funkcjonariuszy MO z prokuratorem Bogdanem Machoniem na czele. Oględziny miejsca wypadku, pojazdów i zeznania nocejących świadków wykazały, że wypadek nastąpił na wsi Polkowice Dolne pow. Lubin.

Samochód ciężarowy marki „Star 21” należący do Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Polkowicach, prowadzony przez kierowcę Stefana Bajurę, zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwnej strony motocyklem marki WSK prowadzonym przez Michała Dziadycę zamieszkałego w Nowym Dworze pow. Głogów. Motocyklem tym jechał również na tylnym siedzeniu Stefan Mikołajczyk, zamieszkały w Szklarach Dolnych pow. Lubin.

W wyniku zderzenia się tych dwóch pojazdów Michał Dziadycy i Stefan Mikołajczyk doznał złamania głowy i ponieśli śmierć na miejscu. Przed wypadkiem szereg osób widziało Dziadycę i Mikołajczyka w gospodzie w Polkowicach, a później u mieszkańca Polkowic Dolnych Franciszka Faryniarza, gdzie pocztowano ich wódka. 400 metrów od zabudowań Faryniarza nastąpił ten tragiczny w skutkach wypadek. Przyczyną wypadku było nieprzestrzeżenie przepięsów w ruchu kołowym na drogach publicznych przez motocyklistów.

Dnia 10 kwietnia br. w Jędrzychowie pow. Lubin motocyklista Bieleś Rudolf ur. 28.III. 1933 r. zamieszkały w Składowicach poniósł śmierć przez nabicię krawi na przydrożne drzewo. Po zbadaniu krwi denata w Zakładzie Medycyny Sądowej we Wrocławiu okazowało się, że Bieleś Rudolf miał w chwili wypadku we krwi 2,03 promille alkoholu.

Niech ten tragiczny wypadek będą ostrzeżeniem dla wszystkich.

„WL”  
WIADOMOSCI LEGNICKIE — redagują kolegium w składzie Bogusław Dębicki, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matuseczak, R. Nader, K. Topoliński, Alicja Wacławek (sekretarz redakcji) i Walerian Waszak. REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52. TELEFONY: redakcji naczelny — sekretariat 41-46; sekretariat redakcji — 41-47; redaktorzy działów — 41-48; dział reklam i ogłoszeń — 41-49. Wpłaty: NBP Oddział Legnica — konto nr 1520-98-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamawiaj reklam i ogłoszeń bez zwraca się. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddział POKiP „Ruch”, ul. Rynek 50-52, Legnica, tel. 41-49. Cena prenumeraty: miesięcznej 4,35; kwartalnej 13,00; półrocznej 26,00; rocznej 52,00 zł. Nakład: 10.000 egz.